Nr 272 Kraków. Wtorek 28 Listopada 1905. Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piotrna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopena i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Przed otwarciem parlamentu.

Dzień jutrzejszy zapiszą dzieje Austryi jako jeden z najważniejszych w jej państwowo-konstytucyjnym rozwoju. Na jutrzejszem posiedzeniu Rady państwa prezydent gabinetu ma jej przedstawić w głównych zasadniczych rysach projekt postanowionej już reformy wyborczej. Opiera on się podobno na bardzo szerokiem, bo niemal powszechnem prawie głosowania. Jeśli zaś rzeczywiście taki otrzyma kierunek, nie ulega wątpliwości, że wywoła wielką zmianę w politycznych, a zwłaszcza parlamentarnych stosunkach Austryi. Niejeden też z posłów pospieszy na jutrzejsze posiedzenie z tem smutnem przeświadczeniem, że zbliża się kres jego karyery i działalności parlamentarnej, że po uchwaleniu nowej ustawy wyborczej nie wróci już do pięknego gmachu na Franzensringu. Los taki czeka zwłaszcza posłów, którzy mandaty swoje zawdzięczają wyłącznie dotychczasowym przywilejom kuryalnym.

Tym razem zdołano szczegóły projektu rządowego utrzymać w dość ścisłej tajemnicy. Wobec tego żadne jeszcze z poszczególnych stronnictw i klubów Rady państwa nie mogło zająć wobec zapowiedzianej reformy jasnego, zasadniczego stanowiska. Nastąpi to dopiero po jutrzejszej mowie bar. Gautscha, a zapewne także po zaciętych walkach w każdem stronnictwie. Z głosów prasy partyjnej wynika bowiem dowodnie, że nawet sama zasada nowej reformy, powszechne prawo głosowania, nie znajduje jednolitej oceny w łonie stronnictw, że nawet zdania posłów, należących do tego samego dotychczas kierunku politycznego, różnią się bardzo znacznie.

Dotyczy to zwłaszcza stronnictw niemieckich. Obawiają się one przedewszystkiem, że nowa ustawa wyborcza pozbawi Niemców raz na zawsze dotychczasowej sztucznej przewagi w parlamencie, że mogą się oni nagle znaleźć tam w mniejszości. Organa niemieckie, zwłaszcza liberalne i postępowe, zapowiadają więc, że Niemcy zgodzą się na rozszerzenie prawa wyborczego aż do rozmiarów powszechnego głosowania, jedynie pod warunkiem, że zapewni im się odpowiedniemi klauzulami co najmniej taki sam „stan posiadania“, jaki mają dzisiaj. Czy będą dążyć do tego zapomocą wznowionej i wzmocnionej znów t. zw. „Gemeinbuergschaft“, czy też każde stronnictwo walczyć będzie o to na własną rękę, nie jest jeszcze zadecydowane. Zdaje się jednakże, że tym razem utworzenie takiego ogólno niemieckiego związku bojowego napotka na trudności, ponieważ radykalnym stronnictwom zanadto uśmiecha się myśl opanowania większej liczby mandatów, dzierżonych dotychczas przez stronnictwa umiarkowane.

I w Kole polskiem — jak wiadomo — silny już zaznacza się rozłam. Łatwo atoli być może, że przedewszystkiem okaże się potrzeba skupienia wszystkich sił i czynników polskich w obronie interesów kraju naszego. Jak nam bowiem donoszą dziś z dobrze poinformowanego źródła, projekt rządowy zawiera przepisy, krzywdzące wprost Galicyę i inne kraje słowiańskie. Żąda on podobno utworzenia małych okręgów wyborczych w krajach czysto niemieckich i w Czechach, a wielkich na słowiańskiej peryferyi państwa. W ten sposób, ponieważ małe i wielkie okręgi wysyłać mają do Wiednia zarówno po jednym tylko pośle, przypadałaby na Galicyę w stosunku do krajów niemieckich i czeskich znacznie mniejsza liczba posłów, przez co naturalnie zmalałby wpływ naszej reprezentacyi na sprawy ogólno państwowe.

Na to Koło polskie pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 26 listopada.

(Radość z powodu wieści z Moskwy. — Organizatorowie czarnych sotni. — Skałłon w strachu. — Obchód Mickiewiczowski. — Varia)

Od dwu dni gorączkuje się Warszawa wieściami z Moskwy. Nigdy bowiem nie wyłoniła się potrzeba naturalnego sojuszu obu narodów, polskiego i rosyjskiego, tak dosadnie, jak teraz, wbrew akademickim na niego poglądom naszej partyi narodowo-demokratycznej. Uchwały zjazdu ziemców przynoszą nam nie platoniczny tylko wyraz współczucia, ale silne poparcie w zwartem przymierzu, którego jedno ostrze skierowane przeciw czynownictwu w Królestwie i kłamliwym jego oszczerstwom względem nas w Petersburgu, drugie przeciw Niemcom.

Wpływ tego przymierza znać też i tu w Warszawie i w pismach niemieckich. W Zamku i w kancelaryi generał-gubernatora niemała konsternacya, jeśli nie konfuzya. Pozycya wielkorządcy, skrompromitowanego nakazem o cofnięciu z drogi zesłanych do Archangielska hr. Tyszkiewicza, Jantzena i Libickiego, została zachwianą przebiegiem dalszych wypadków tak w Petersburgu, gdzie Witte na dwugodzinnej audyencyi informował się u „zesłańców“ co do sytuacyi w Królestwie, jakoteż w Moskwie, gdzie zjazd ziemców tak silnie a korzystnie zawyrokował o sprawie polskiej, domagając się nawet śledztwa przeciw gwałcicielom.

Świeże wreszcie zabójstwo pułkownika kozaków Aleksiejewa i osietyńca Jakojewa dopełnia miary tych niepowodzeń, gdyż, jak to dziś nie ulega żadnej wątpliwości, obaj ci panowie byli organizatorami czarnych sotni w Warszawie i w tym charakterze, skrycie przez władzę popierani, padli wreszcie ofiarą z wyroku samoobrończych partyj socyalnych. Wypadek ten rzucił postrach w Zamku, obstawionym, szczególniej w nocy, wzmocnionemi strażami. Dzień i noc otaczają plac zamkowy kubańcy, a tak samo taras od tyłu oświecony, — czego nigdy dotąd nie było, auerowskiemi światłami, strzegą całe noce warty żandarmów i policyantów. Obawa jest tak wielka, że przekopami rozpoczętych robót kanalizacyjnych spuszczają od czasu do czasu żołnierzy dla przekonania się, czy niema tam podłożonych jakich środków wybuchowych.

Sam Skałłon dla większego bezpieczeństwa sypia co noc w innym pokoju, o czem nawet służba niepowiadomiona naprzód, tak, że kamerdynerzy każdego ranka, nie mogąc go odnaleść, osobno zapytywać muszą o przystęp do niewiadomego sobie pokoju.

Podobnie jak Maksymowicz, wyjeżdża i Skałłon wyjątkowo tylko i to w wypadkach ostateczności służbowej, rozumie się zawsze w trzy powozy z kozakami w odwodzie, z rozstawionemi po całej drodze placówkami żandarmów, wojska, policyantów i agentów.

W czasie ostatniego jego występu na pogrzebie metropolity Hieronima, kiedy to padła owa niefortunna bomba, rozwinięto dla bezpieczeństwa jego osoby niepraktykowaną taktykę ostrożności.

Pozamykano przedewszystkiem komunikacyę i dostęp ze wszystkich ulic ku linii pochodu. Na tejże kazano pozamykać wszystkie okna, sklepy; klucze od strychów każdej kamienicy poodbierano na ten czas, a gospodarze domów, jako odpowiedzialni za „błagonadjożnost“ swych domów, musieli osobiście stać w bramach przez cały czas pochodu.

Społeczeństwu polskiemu ostatni korzystny obrót rzeczy na razie daje duże zadosyćuczynienie, wzmacnia cierpliwość i krzepi wiarę w niedaleką już lepszą przyszłość. Do tego uświadomienia ogółu przyczynia się znakomicie swoboda słowa, a choć ograniczono ją zakazem ulicznej sprzedaży pism, choć za chłopakami uganiają policyanci i sołdaci, konfiskując im pisma w zanadrzu, na piersiach ukrywane, choć ich prowadzą do cyrkułów, niemniej wielkość nakładu wszystkich pism nietylko nie zmniejszyła się od tego czasu, ale wzrosła jeszcze sposobem taniego tygodniowego abonamentu.

Tymczasem społeczeństwo przygotowuje się na wszelkich posterunkach do samodzielnej pracy, ofiarnością nadzwyczajną gojąc przedewszystkiem świeżo odniesione rany i niedostatki.

Po raz pierwszy uczciła wczoraj młodzież niektórych szkół prywatnych polskich uroczystość zgonu Mickiewicza. Obchód taki odbył się w gimnazyum Chrzanowskiego, gdzie po dwu pierwszych godzinach lekcyi uczestniczyli wszyscy uczniowie w nabożeństwie żałobnem w kaplicy zakładowej, następnie w trzech wielkich partyach zebrani w aulach zdobnych w herby i kolory narodowe polskie jakoteż biusty wieszcza wysłuchali tu uroczystościowych odczytów czy wykładów o Mickiewiczu i odśpiewali narodowe pieśni.

Najgodniejszą zaś pamiątką półwiekowej tej rocznicy, pierwszej swobodnej w Warszawie, powstanie zapoczątkowana przez licznych ofiarodawców z Sienkiewiczem na czele „Szkoła imienia Adama Mickiewicza“.

Również na scenie Rozmaitości wieńczyli dziś artyści wśród nieopisanego zapału publiczności, posąg wieszcza, składając wieniec z szarfami w kolorach narodowych z napisem: „Adamowi Mickiewiczowi w hołdzie artyści dramatu polskiego“.

W mieszkaniach profesorów Rosyan Wulfa, Pietruszewskiego i Szczerbatowa nieustaje składanie kart wizytowych lub też i osobistych podziękowań Polaków za dzielne ich wystąpienie w sprawie polskiej wobec całej Rosyi. Godzi się, aby o adresach tych niezapomnieli również Polacy z Galicyi, Śląska i W. Ks. Poznańskiego, czy to samotrzeć, czy imieniem stowarzyszeń i korporacyj. *Grot.*

Zgromadzenie demokratów.

Kraków, 27 listopada.

W sobotę odbyło się w sali Rady m. Krakowa publiczne zgromadzenie, zwołane przez krakowskie Towarzystwo demokratyczne. Zgromadzenie zapowiedziane było na godz. 6 wieczór i już o tej godzinie sala główna, przyległy przedsionek i galerya tak silnie zapełniły się uczestnikami, że wkrótce rozpocząć można było obrady. Wśród uczestników znalazło się wielu wybitnych obywateli naszego miasta, przybyli także przedstawiciele partyi socyalno-demokratycznej, wreszcie szereg kobiet. Zgromadzenie zagaił i objął przewodnictwo prezes Towarzystwa demokratycznego, rejent Edmund Klemensiewicz, który udzielił głosu posłowi do Rady państwa, drowi Petelenzowi.

Mowa posła Petelenza.

Poseł Petelenz w mowie swej, przerywanej często oklaskami, przedstawił bieg życia parlamentarnego w Wiedniu w ostatnich kilku latach, omówił działalność Dr. Koerbera i br. Gautscha i na tem tle rozwinął obraz walk narodowościowych, jakie toczą się na arenie wiedeńskiej. Wykazawszy, że pomimo poruszenia najdonioślejszych spraw pod względem ekonomicznym, socyalnym i politycznym, jak n. p. budowy dróg wodnych upaństwowienie kolei prywatnych, budowy kolei alpejskich, zmiana ustawy prasowej, projekt w sprawie administracyi państwowej, ubezpieczenia robotników na starość itp. — nie zdołał gabinet Koerbera uruchomić parlamentu; pobudzał go tylko na jakiś czas do pracy, ale nie uzdrowił go, bo tej doniosłości sprawy załatwić może tylko zdrowy parlament. Sanacya parlamentu możliwą jest tylko przez usunięcie sporów narodowościowych.

Złagodzenie sporu czesko-niemieckiego i przyznanie ludom, państwo austryackie zamieszkującym, tych praw, jakie się im na podstawie ustaw zasadniczych należą, jest zadaniem nieodzownem. I nowe ministerstwo nie uzdrowi stosunków jeżeli temu postulatowi nie uczyni zadość. Przedstawiwszy zamęt, jaki panował wskutek obstrukcyi, wykazuje mowca, że koło polskie zajęło stanowisko odpowiadające jego zadaniu. Koło prowadziło politykę wolnej ręki a tym sposobem zdołano zabezpieczyć to, co na polu autonomii posiadamy, a także uzyskać spełnienie szeregu postulatów krajowych.

Wykazawszy to przedstawił mowca sprawę ugody z Węgrami i wypowiedział zdanie, że tylko ukształtowanie obu połów monarchii, jako wielkie państwo federacyjne, a więc powrót do idei, wypowiedzianej przez Smolkę w r. 1848, może nadać powagi państwu austryackiemu w rzędzie państw kulturalnych. Mowca wykazuje następnie co uzyskano dla Kraju w działach poszczególnych ministerstw, dłużej zatrzymując się przy ministerstwie oświaty. W ostatnich 4 latach, założono w Galicyi prawie 20 szkół średnich, jedno seminaryum, Kraków zyskał drugą szkołę realną a w roku przyszłym będzie otwarte piąte gimnazyum. Rozszerzono prawa abituryentów szkół realnych, uporządkowano stosunki nauczycieli szkół ćwiczeń i instruktorów. Nauczyciele ludowi, których sprawy należą do Sejmu, wnosili także do Rady państwa petycyę o przyspieszenie sanacyi finansów krajowych bo od tego zależy poprawa ich bytu i jakkolwiek obie te sprawy poniekąd się łączą, nie może mowca nie wyrazić zdziwienia, że Sejm już w obecnej kadencyi, sprawy nauczycielskiej ostatecznie nie załatwił. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił mowca sprawom cieszyńskim i omówił sprawę seminaryum polskiego w Cieszynie, którego byt obecnie staje się zagrożony. W sprawie tej energiczna postawa jest wskazana i w jej obronie mowca nie będzie ostatnim.

Omówiwszy sprawy kanałów wodnych, wskazał poseł P. na szereg projektów kolejowych (w rzędzie których znajduje się nowa kolej z Krakowa do Myślenic) i na ważną kwestyę upaństwowienia kolei północnej. Sprawa ta wlecze się od szeregu lat i dziś na lepszej już znajduje się drodze. Pertraktacye rozpoczęte, spodziewać się należy, że upaństwowienie tej kolei wkrótce pomyślnie załatwionem będzie.

Pod koniec swych wywodów poruszył poseł Petelenz sprawę projektowanej przez rząd reformy ustawy wyborczej. Ustawa ta ugruntowaną być ma na powszechnem, bezpośredniem, równem i tajnem prawie wyborczem (Burzliwe oklaski i wołania: Co na to Koło polskie?) Stanowiska Koła polskiego — odpowiedział dr. Petelenz — przesądzać nie mogę, zaznaczę tylko swoje stanowisko, że należę do tych, co pragną powszechnego prawa głosowania. Jako zwolennik powszechnego prawa głosowania oświadczyłem się już kandydując przed laty do parlamentu (oklaski), dziś także jestem za tą sprawą, która jest słuszną i wymaga jej sprawiedliwość społeczna. Równość obywateli wobec prawa jest nieodzowną koniecznością i zasady tej bronić będę w przekonaniu, że powszechne prawo głosowania przysporzy dzielnych sił, które rzetelnie pracować będą dla dobra kraju i narodu. (Żywe oklaski).

Mowa posła Rottera.

Poseł Rotter, powitany hucznemi oklaskami, oświadczył, że omówi przebieg minionej właśnie sesyi sejmowej. Dwie sprawy górowały nad atmosferą Sejmu: kwestya nauczycielska i sprawa reformy wyborczej. Co do pierwszej, nie można nic pocieszającego powiedzieć, bo wprawdzie miłość gorąca dla nauczycielstwa objawiła się przez usta przedstawicieli wszystkich stronnictw w Sejmie i gdyby miłością samą żyć można, nauczyciele należeliby do najbogatszych ludzi (Wesołość). Do życia potrzeba jednak także chleba, a tego ci pracownicy mają za mało. Mówiono wiele o tem, jakiejby sumy potrzeba, aby wystarczyła w dzisiejszych czasach na polepszenie bytu nauczycieli, i wymieniano cyfrę dwóch milionów. Suma ta żadną miarą nie wystarczy. Najmniej potrzeba 5 milionów, a i większe trzeba

---

Z wycieczki sejmowej.

Było to przed laty siedmnastu. Rozpoczynałem wówczas zawód dziennikarski, jako sprawozdawca sejmowy, pod kierownictwem Romanowicza. Dziwna rzecz, jak podobną była ostatnia sesya sejmowa do tej, która z przed siedmnastu laty utkwiła mi w pamięci. Sejm nie zmienił właściwie od tego czasu swej politycznej fizyognomii. Zmienili się ludzie: jedni wymarli, drudzy weszli na ich miejsce. Nie było w Sejmie przed laty siedmnastu tylu włościan polskich, ani ruskich. Większość czuła się może więcej u siebie w domu, niż dzisiaj, ale nie przestała ani chwili wyciskać na Sejmie politycznego piętna. Gdyby do niego wprowadzono dzisiaj człowieka, który gdzieś w antypodach siedmnaście lat strawił, nie mając żadnych z kraju wiadomości, zawołałby zapewne, rzuciwszy okiem po ławach poselskich: cóż za ogromna zmiana! Niema już J. Tarnowskiego na krześle marszałkowskiem; z dawnej lewicy, w której Romanowicz, Hausner, Weigel i tylu innych zasiadało posłów, pozostało ledwie paru... Burki ruskie, świtki włościańskie, nowi książęta kościoła! Nowi ludzie, nowy Sejm! Gdyby się jednak przysłuchał obradom jednego bogdaj posiedzenia, wprowadziłby zapewnie dość zasadniczą poprawkę do swojej opinii i zawołałby: nowi ludzie, ale Sejm stary. Tak samo konserwatywny w swej większości, nieprzystępny dla prądów zewnętrznego życia, zasklepiony w sobie, wirujący w ciasnem kole patryotycznych wykrzykników i samolubnych programów.

I wtedy, przed siedmnastu laty, łudzono się sanacyą finansów krajowych przez wykupno propinacyi tak samo, jak dzisiaj łudzi się Sejm opłatami szynkarskiemi. Przypominam sobie z owych czasów Grocholskiego. Wnoszono go na pasach do Izby. Robił wrażenie dębu, podciętego w swoich posadach. Chory już był, skazany na śmierć, ale umysł miał jasny; słuchano go z wielką uwagą. I wtedy także zajmowano się, podobnie jak dzisiaj, stosunkami prawnemi nauczycieli ludowych. Podwyższono najniższą płacę nauczycieli ludowych o jakieś, jeżeli się nie mylę, 30 czy 50 złr... rocznie. Większość była pewną, że w hojności dla światłodawców posunęła się poza granice propinacyjnej możliwości. Dzisiaj tasama polityczna większość, pod urokiem szynkarskich opłat, szczodrobliwość swoją dla nauczycielstwa objawia czterystu tysiącami koron na zapomogi dla „obarczonych rodziną“.

Tylko wówczas, przed laty siedmnastu, nie rozlegał się jeszcze pod bramami Sejmu śpiew „Czerwonego sztandaru“ i z galeryi sejmowej nie odzywały się nieproszone głosy zniecierpliwionego ludu. Przypominam sobie wielką, programową, opozycyjną mowę Romanowicza przy dyskusyi budżetowej. Oburzenie na „radykała“ było niemniejsze od tego, jakiego byłem świadkiem we czwartek wieczorem, gdy z galeryi sejmowej posypały się czerwone kartki z napisem: „Precz z przywilejami! Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie, tajne głosowanie!“ A cóż Romanowicz powiedział? Oto ośmielił się twierdzić, że kraj z rządów większości zadowolony nie jest, że te rządy go krzywdzą i podkopują. „Do czego dochodzi już w tej Izbie — mówiono po kuloarach — rzuca się nam w twarz takie obelgi, rekryminacye, burzy się kraj!“ A w Izbie natarł na Romanowicza Artur Potocki, po nim inni — odpowiadał im Romanowicz... liczbami budżetu.

Dzisiaj lewica przestała już Sejm irytować. Mów poselskich z tej strony słucha się obojętnie — za to słyszeć się musi z galeryi okrzyki: Przyjdzie fala, która was zmiecie! A ta fala była już blisko. Przewalała się, w postaci morza głów ludzkich, przed portalem sejmowym, i huczała pieśnią: „Cześć wam, panowie, magnaci, za naszą niewolę“...

Opozycya ludu została jeszcze za drzwiami, ale jej duch unosił się pod stropami Izby sejmowej i przytłaczał mózgi upornej większości. Te mózgi, co najprzedniejsze, wysilały się przez cztery długie posiedzenia na sofistyczną dedukcyę, że jeszcze nie czas na wpuszczanie do Izby przedstawicieli tej szarej rzeszy ludu, co wśród szarugi listopadowej, spowita ciemnością nocy, stanęła zwartą falangą przed odrzwiami pałacu sejmowego i wyzywająco spoglądała w jego oświetlone, lustrzane szyby.

Te mózgi starych i nowych konserwatystów myślały dzisiaj tak samo, jak przed laty siedmnastu, chociaż lud zaczął tymczasem także myśleć i mówić.

Przyjechałem umyślnie na parę dni do Lwowa, aby przypatrzeć się, jak mienić się będzie fizyognomia Sejmu pod parciem fali, niosącej hasło: Precz z przywilejami wyborczemi! Jestem zadowolony z wycieczki; widowisko godne było trudu.

Wrażenie moje streszcza się w tem, że na fizyognomię Sejmu podziałała nie ta fala, co z ulic i zaułków stolicy uniosła na ogród Jezuicki kilkunastotysięczną rzeszę ludu robotniczego, lecz ta, co napłynęła.. z Wiednia. Sejm nie uląkł się ludu — ale struchlał wobec żądania Wiednia. To rzecz bardzo naturalna. Przecież nie lud wysłał większość posłów do pałacu sejmowego, lecz przywilej wiedeński. Dopóki lud wołał: „Oddajcie nam część mandatów“ — uprzywilejowani nic sobie z niego nie robili. Oni przełknęliby wszystkie epitety: Targowiczan i szalbierzy, rzucane im z galeryi. Galeryę się opróżni, z posadzki wymiecie się czerwone kartki, konna i piesza policya utrzyma jeszcze przez długi czas szarą rzeszę w przyzwoitej odległości od podwoi sejmowych. Ale stało się coś gorszego: Wiedeń przemówił. Wiedeń zażądał wpuszczenia do Sejmu przedstawicieli szarej rzeszy.

Jakże zakłębiło się pod działaniem tej wiedeńskiej komendy wśród większości konserwatywnej! Piotr Górski, główny referent komisyjny, ulotnił się gdzieś nagle. Komisya została bez pierwszego referenta. Przerwano posiedzenie Sejmu. Wiceprezes komisyi ledwie się dał uprosić do odczytania rezolucyi. Referował, jak za napaść, nie silił się na motywa.

Zaczęły się mowy. Było ich wiele. Przez cztery posiedzenia z rzędu zabierali głos konserwatyści, lewiczanie, ludowcy, Polacy i Rusini. Wszyscy mieli liczne grono słuchaczy — wszystkich słuchano z jakąś konwencyonalną przyzwoitością, robiącą wrażenie obojętności. Mowca nie mógł nigdy wiedzieć, czy go słuchają rzeczywiście, czy tylko udają, że go słuchają. Jakaś sztywność zapanowała w tej Izbie, duszna atmosfera zdawała się przytłumiać wybuchy temperamentu, odczuwanie myśli mowców.

Wyjąwszy prostackie sceny, jakich areną bywa parlament wiedeński, wolę tę aurę, która tam panuje, niż martwotę Sejmu galicyjskiego, mającą być wyrazem „dojrzałości i powagi“. Tam znajduje mowca odzew w słuchaczach: protestują, przymawiają mu, to znowu potakują, biją brawa. Tutaj stoją, lub siedzą niemi; nieśmiałe oklaski w ciągu mowy należą do rzadkości. Mowca zapala się, unosi; audytoryum zdaje się mówić: gadaj sobie zdrów, my i tak swoje zrobimy. Taki los spotyka zarówno mowców większości, jak opozycyjnych.

Poseł Rutowski bardzo trafnie określił mowy konserwatystów: wysilano się w nich na wszystkie możliwe sposoby, aby udowodnić, że prawdą jest to, co nie jest prawdą. Stosowało się to głównie do dwóch posłów: Milewskiego i Kozłowskiego. Pierwszy z nich należy do najlepszych mowców prawicy; każde jego wystąpienie w sprawach większej wagi staje się wypadkiem dnia.

Pamiętam, jak przed kilku laty, na początku rozprawy budżetowej, on i poseł Stadnicki zaatakowali rządy ówczesnego namiestnika Pinińskiego. Zachwiało się już wówczas jego stanowisko. Dzisiaj także wielką kampanię przeciw szerszej reformie wyborczej zainaugurowali ci sami dwaj menerzy konserwatyzmu galicyjskiego. Mam nadzieję, że nie obalą z równą łatwością tej sprawy, jak przed laty podkopali stanowisko namiestnika. Oni, przedstawiciele panującego w kraju stronnictwa, wznoszą namiestnika na estradę rządową, więc nic dziwnego, że i oni także zmuszają go, aby z niej ustąpił. Ale sprawę otwarcia Sejmu dla przedstawicieli ludu nie oni wnieśli, nie oni postawili ją ponad sprawami innemi. Ona wpłynęła do Sejmu, niesiona na fali głów ludzkich, a tej fali oni nie cofną. Są dość silni, aby obalić namiestnika, marszałka, nawet ministra, — ale zawsze jeszcze za słabi, aby zagłuszyć opinię publiczną.

Profesor Milewski jest znakomitym mowcą. Co za szkoda — pomyślałem, słuchając jego mowy — że człowiek ten wyczerpuje swoją inteligencyę na adwokacką obronę niesłusznej sprawy. Jakby dopiero potrafił mówić, gdyby bronił sprawy słusznej i sprawiedliwej! Jakżeż misternie w uczoną przędzę spowijał lotne komunały w rodzaju twierdzenia, że powszechne głosowanie nie jest hasłem postępowem, lecz reakcyjnem, bo utrwala przywilej urodzenia. A przecież odpowiedź, że przywilej przestaje być przywilejem, gdy przechodzi na własność ogółu, obala od razu pozornie tak silny argument. Albo drugi do niego podobny, że prawo wyborcze nie jest kwestyą jednostki, lecz interesem społeczeństwa. Któż jest w tej chwili, — pomyślałem — owem społeczeństwem, mającem wyrokować, czy w jego interesie leży powszechność prawa głosowania, lub nie? Oto tensam poseł Milewski, który ten komunał wygłasza, i kilkudziesięciu jego przyjaciół politycznych. Społeczeństwo, reprezentowane przez 7 milionów ludzi, jest tutaj faktycznie od głosu odsądzone.

Poseł Rotter wyrobił sobie osobny rodzaj wymowy i argumentacyi. Po Milewskim wniósł ton szczerości do Izby. Gdybyście — mówił — przed laty sześciu byli przyjęli wniosek Romanowicza o reformie wyborczej, nie płoszyłyby was dzisiaj czerwone kartki, z galeryi sejmowej rzucone. Boicie się ludu, bo macie nieczyste sumienie, — można się było domyśleć. — Przyszłość finansową kraju opieracie na opłatach szynkarskich. Wystarczy, aby ludność przestała pić przez pół roku, a cała wasza sanacya finansów krajowych bierze w łeb. Tkwiła w tem powiedzeniu Rottera gorzka ironia. Na ciemnocie ludu i konsumcyi alkoholu oparło swoją wszechwładzę i program finansowy rządzące olbrzymim krajem stronnictwo!

Tradycye dawnej, opozycyjnej lewicy przypomniała świetna, z olbrzymim temperamentem i wielkim zasobem erudycyi wygłoszona mowa Rutowskiego. Widocznie za wiele mu było sofisteryi Milewskiego i uczonej pozy Kozłowskiego. Przypomniał im słowa Stańczyka: „Robiliśmy wszystko z patryotyzmu, a doszliśmy „ad summam diem“. Dźwięczała w przemówieniu Rutowskiego nuta głębokiego żalu i skargi, że szlachta polska zawsze robiła za mało i za późno, i dlatego doprowadziła naród „ad summam diem“. A kiedy wspomniał o roku czterdziestym szóstym i podniósł do ust szklankę wody, to czuło się, że chyba łzę niejedną przełknie z tą wodą. „Ja wam to musiałem raz po-

poniósł ofiary, gdy zwiększy się liczba szkół i co za tem idzie, liczba nauczycieli. W rozprawach sejmowych okazało się dowodnie, że w r. 1911 kraj nasz znajdzie się w posiadaniu sum, na polepszenie bytu nauczycieli potrzebnych. Ostatecznie postanowiono dopomódz nauczycielom na razie roczną sumą 400.000 K (wniosek opiewał na 300.000 K, na żądanie demokratów zwiększono sumę o 100.000 K), aż do radykalnej poprawy stosunków. Pocieszającem jest jedno: pół-oficyalnie, bo w komisyi szkolnej, wypowiedziano zdanie ze strony konserwatywnej, że w celu polepszenia bytu nauczycieli nie należałoby się cofnąć nawet przed podniesieniem dodatków do podatków.

Druga sprawa — reforma wyborcza — od 27 października zawładnęła Sejmem całkowicie. Jakkolwiek przez czas ten wszystkie komisye pracowały, atmosfera sejmowa przesiąknięta była zupełnie bakcylami reformy wyborczej. Były to różne bakcyle; dla jednych przyjemne, dla większej jednak liczby nieprzyjemne (Wesołość), wywołały bowiem aż czterokrotną w przeciągu tego krótkiego czasu zmianę zapatrywań. Około dnia 27 października komisya administracyjna przedstawia wnioski, aby nad zeszłorocznemi wnioskami posła Stapińskiego (o powszechne prawo głosowania) i dra Oleśnickiego (bezpośrednie i tajne głosowanie, mimo zatrzymania systemu kuryalnego) przejść do porządku dziennego. Ciekawe było umotywowanie tego wniosku komisyjnego. Referent (p. Garapich) oświadczył, że Stapiński idzie za daleko, więc najlepiej nic nie zrobić; nad wnioskiem dra Oleśnickiego „zastanawiano się", ale skutek tych zastanowień nie był taki, aby się coś stało. Następna faza: jeszcze raz odesłano wnioski do komisyi, która przedstawiła wniosek w formie jeszcze gorszej (Znany referat Piotra Górskiego. Przyp. Red.). Trzecia faza: Prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki przyjeżdża z Wiednia i przywozi projekt przeprowadzenia przynajmniej V kuryi. Nie chce go większość konserwatywna przyjąć, ostatecznie — faza czwarta — wiceprezes komisyi administracyjnej i jej referent p. Władysław Gniewosz oświadcza, że „poprawkę" hr. Dzieduszyckiego przyjmuje. W „przeciągu" więc trzech tygodni komisya administracyjna zmieniła cztery razy zapatrywania swoje na sprawę reformy wyborczej (Wesołość), mowca więc pozwolić sobie może na oświadczenie, że dziś jest zwolennikiem powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, a zwolennikiem przed pięciu laty oświadczył się tylko za V kuryą (Żywe oklaski).

Że prawo głosowania należy się wszystkim obywatelom, o tem nie może być dwóch zdań. Jedna cyfra znakomicie to uzasadni: z tytułu przyznania, spodziewanego w r. 1911 z powodu podatków spożywczych, budżet kraju wzrośnie o 13 milionów, więc o 50% dzisiejszego budżetu krajowego. Pieniądze te płynąć będą głównie z kieszeni tych, co praw politycznych nie mają. A obowiązek służby wojskowej czyż nie jest podstawą? Ludzie nie spełniają czynności głosowania, każda warstwa powinna posiadać swego reprezentanta w Sejmie. Chwali się Sejm galicyjski powagą swoich obrad wobec parlamentu i innych Sejmów w państwie. Ale na to odpowiedzieć należy, że powaga ta nie wynika z zadowolenia kraju, lecz wynika z pewnej dozy próżności i ospałości atmosfery ludzi dobrze odzianych, dobrze odżywionych, a syty głodnego nie rozumie. Mowca podczas rozpraw w Sejmie wyraził się, że „między karpie należy wpuścić szczupaka", na co ze strony przeciwnej odpowiedziano: „Sądziliśmy, że takiego szczupaka mamy". Wiadoma przecież rzecz, że na tyle karpiów jeden szczupak za mało (Wesołość).

Mowca zbija inne zarzuty konserwatystów przeciw powszechnemu prawu głosowania. Już przed 5 laty, gdy z projektem reformy wyborczej wystąpił nieodżałowany Romanowicz, większość obaliła wnioski, bo twierdziła, że nie może dopuścić do Sejmu ludzi nienarodowego usposobienia. Dziś na tem samem stanowisku stoi wielu konserwatystów, niebacznych, że w Królestwie robotnicy dali wspaniały dowód swego uczucia narodowego. Jeżeli carat legnie w gruzy, będzie to ich wyłącznie narodową zasługą. Mówią dalej konserwatyści: Jak wpuszczać do Sejmu reprezentantów robotniczych, nawet w kuryi V, jeżeli oni w Wiedniu szkalują wszystko, co się dzieje w kraju. Szkalują, to prawda, ale szkalują tylko to, co jest złego. Szkalują nadużycia władz, podnoszą krzywdy, bronią się przeciw praktykom prokuratorów, którzy w Krakowie konfiskują artykuł, przepuszczony w Wiedniu, a ten artykuł, który przeszedł w Krakowie, konfiskują we Lwowie. O to krzyczeć muszą, a gdy w Sejmie nie mogą głosu podnieść, czynią to w parlamencie.

Praktyczne racye wskazują więc, że powszechne głosowanie byłoby ze wszech miar korzystnem i dobrem. Głosowanie ma być także równem. Ciekawe jest tu stanowisko konserwatywnej większości, która pyta zwolenników równego prawa z proletaryjską ironią: Czy panowie naprawdę chcecie równego prawa? — Czy nie należałoby tego żądania nieco zmodyfikować, bo od razu byłby to za wielki krok (Wesołość). A dalej powiada większość: Dajcie najpierw dowody, że to, czego chcecie, jest lepsze. Słusznie w odpowiedzi na to odpowiedział poseł Łazarski: Czy ten, co chce umieć pływać, ma się uczyć pływać na podłodze? Przecież do wody trzeba go puścić. (Wesołość). Równe prawo wyborcze usunie niechęci jednych do drugich; z dotychczasowych klas wyborczych jedni patrzą z zawiścią na drugich. Zasada równości nie budzi także żadnych obaw pod względem narodowym, bo przez stosowny podział okręgów można uzyskać większości narodowe.

Dalszym zarzutem, którym szermuje większość, jest kwestya wykształcenia i jeżeliby jeszcze pozór słuszności był w ich zapatrywaniach o większej własności i szerokich masach, to nie może utrzymać się ich rozumowanie, gdy porównamy liczbę mandatów z wielkiej własności (44) z liczbą mandatów z miast (31). Mieszkańcy miast, w których są uniwersytety, wyższe zakłady naukowe, stoją niżej od obszarników galicyjskich. (Wesołość). Istotą polityki są kompromisy. Ale jakże mówić o kompromisie, gdy są 4 warstwy, mające prawa o różnych interesach? O kompromisie można mówić tylko wtedy, gdy są powszechne wybory. Bismark nie był przyjacielem ludu, ale wprowadził powszechne prawo głosowania; z powodu tego ustawodawstwo niemieckie idzie na czele wszystkich.

Wszystkie te argumenty jednak były grochem o ścianę, nad wszystkiem bowiem góruje wśród większości sejmowej obawa, że nie byliby wybierani posłami. Te obawy jednak są płonne. Okręgi wyborcze byłyby małe, liczyłyby najwyżej po 40.000 głów, w tak małym więc okręgu i przedstawiciel wielkiej własności mógłby się dać poznać i zyskać zaufanie i mandat, jeżeli na to zasłuży. Niech więc większa własność trochę się potrudzi, choć zdobycie mandatu będzie mniej łatwem, niż teraz, wobec kilkunastu a nieraz nawet kilku wyborców.

Mowca wykazuje następnie, jak ważną rzeczą jest bezpośredniość wyborów i wymownie przedstawia złączone z dotychczasowemi pośredniemi wyborami nadużycia. Dalej wybory powinny być tajne. Konserwatyści mówią wprawdzie, że jawne wybory są nadzwyczajnym środkiem, kształcącym charakter i odwagę ogólną (Wesołość), ale my tu w Krakowie dobrze wiemy, co znaczy jawne głosowanie i ile nadużyć się popełnia, ile presyi wywiera.

Mowca zakończył przemówienie swe następującemi słowy: Nie ma rady, czemprędzej trzeba zrobić to, czego potrzeba, aby odświeżyć atmosferę sali sejmowej. Wydobywa się z niej czad, który grozi zatruciem. Trzeba dużo i jak najprędzej świeżego powietrza. Trzeba wybić szyby w zatęchłej sali obrad; wtedy powstanie wprawdzie przeciąg, powstanie rana na dłoni, która tłukła szybę, ale uratuje się życie obecnym. Wejdą inni, poziom pracy podwyższy się przez wejście nowych temperamentów politycznych. Wtedy nastąpi polepszenie stosunków, odmłodnieją ci, którzy się już zestarzeli. Bodźca zewnętrznego potrzeba. (Huczne, długotrwałe i burzliwe oklaski).

Adwokat **dr Gertler**, który następnie głos zabrał, wykazywał, że agitacyę, wszczętą przed kilku miesiącami na rzecz powszechnego prawa głosowania, nazwali konserwatyści sztuczną. Taką ona wcale nie była i już przed kilku laty konserwatysta, profesor uniwersytetu lwowskiego dr Starzyński, w studyach swoich z zakresu prawa wyborczego objawem zupełnie naturalnym nazwał dążenie do rozszerzenia praw politycznych, jako uzasadnione wzrastającą oświatą, wyższym stopniem samowiedzy i poczucia obywatelskiego. W zastępach walczących czynnie o prawo wyborcze odróżnić należy tak tych, co dobijają się o prawo to dlatego, że, ponosząc na rzecz państwa największe ofiary krwi i mienia, nie mają w zamian żadnego wpływu na rządy, jak i tych, co wychodząc z zasady „nic o nas bez nas", domagają się pośredniego w formie głosowania współudziału w reformach społecznych, jak i tych wreszcie, którzy pragną uzyskać prawo wyborcze jako środek do zawładnięcia ciałami parlamentarnemi i przekształcenia za ich pomocą całego ustroju państwa. Mowca wykazuje szeregiem argumentów, jak potrzebną jest reforma wyborcza w duchu jak najszerszym i przedstawia zgromadzeniu następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie publiczne, zwołane przez Tow. demokratyczne polskie, uchwala domagać się bezzwłocznej reformy wyborczej na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego proporcyalnego głosowania do parlamentu, do Sejmu i do gminy. Do urzeczywistnienia tego celu uchwala zgromadzenie stale zdążać i wzywa swoich posłów, aby reformę wyborczą w powyższym kierunku z wszelkich sił popierali i urzeczywistnić się starali".

Redaktor **Konopiński** przypomniał walki o wolność w zaborze rosyjskim i w Rosyi samej, zaranie konstytucyi i reakcyę czynowniczą, która objawiła się potwornemi rzeziami żydów i postępowej inteligencyi rosyjskiej. Geniusz ludzkości, jak na obrazie Grottgera, zakrył na widok scen okropnych, zawstydzone oblicze. Mowca przedstawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie, zwołane d. 25 listopada do sali krakowskiej Rady miejskiej przez Wydział Towarzystwa demokratycznego, wita z radością wyniki dotychczasowej walki o wolność w zaborze rosyjskim, wyrażając cześć i uznanie dla wszystkich, którzy w tych śmiertelnych zapasach udział biorą i do ugruntowania lepszej przyszłości narodu polskiego się przyczynili. Zgromadzenie wyraża niepłonną nadzieję, że walki te przyczynią się do zdemokratyzowania społeczeństwa polskiego i utorują drogę do rzetelnego postępu we wszystkich dziedzinach publicznego życia, do wolności obywatelskiej, obejmującej najszersze warstwy ludności, na których oprze się przyszłość naszej Ojczyzny.

„Zgromadzenie wyraża najwyższe oburzenie z powodu zbrodni, spełnionych przez reakcyjne czynownictwo rosyjskie na ludności żydowskiej i przedstawicielach postępowych sfer rosyjskich. Rzezie, których krwawą areną była Rosya po konstytucyjnym manifeście carskim, przynoszą hańbę rządowi rosyjskiemu, i w imię najwznioślejszych haseł ludzkości domagają się ekspiacyi.

„Zgromadzenie wyraża nadzieję, że nowa era konstytucyjna w Rosyi, takiemi okupiona ofiarami, przyniesie wolność dla wszystkich ludów, w jej granicach zamkniętych, bez względu na ich pochodzenie i wyznanie".

Przemówienia tego wysłuchało zgromadzenie w postawie stojącej, a rezolucyę uchwaliło jednogłośnie wśród niemilknących oklasków.

Adwokat **dr Bardel** (przedstawiciel polskiego stronnictwa ludowego) zaznacza, że taktyka stańczyków z ubiegłej sesyi sejmowej budzi wprost wstręt. Przeszli oni do porządku dziennego nad reformą wyborczą, ale gdy im rząd polecił w tej sprawie coś zrobić, zaraz służalczo cofnęli się i zmieniony wniosek odesłali do Wydziału krajowego. Zrobili, czego rząd chciał, bo rząd, to ich dobrodziej, z jego rąk posiadają mandaty. To postępowanie wskazuje, że konserwatyzm znajduje się już u schyłku. Drugim znakiem upadku jest powstanie centrum t. zw. ludowego w Sejmie. Zbierają się jego członkowie, jak grabarze, aby konserwę jak najprędzej pochować. To się konserwie galicyjskiej należy w czasach, gdy na Śląsku lud polski wstaje i wybiera swego posła, gdy w Królestwie walczą dla autonomii. Jeżeli i w naszym kraju znikną z widowni, to różnice, wynikające dla naszego narodu z powodu trzech zaborów, znikną zupełnie. (Żywe oklaski).

Radca m. **dr Gross** podnosi, że żądanie prawa wyborczego nie jest samoistnym czynnikiem demokratyzującym społeczeństwo. Odnawianie prawa wyborczego stanowi tylko jedno ogniwo w tym łańcuchu. Większość konserwatywna rzuca hasło tylko dla oligarchów. Hr. Dzieduszycki groził nawet w parlamencie, że gdyby zaprowadzono powszechne głosowanie, to dziki kraj galicyjski zjawi się w parlamencie. Nie licuje z godnością człowieka takie grożenie komuś swoim własnym ludem! Nie autonomii pragną konserwatyści, ale swoich własnych rządów. Nie można się więc zgodzić na wyodrębnienie naszego kraju, bo byłoby ono tylko nową formą knuta. Pokazuje się nawet, że knut stańczykowski przeszkodził wytworzeniu się demokracyi, skoro poseł Głąbiński we wniosku swoim nie żądał powszechnego prawa głosowania. Dopiero wyniki walki w Królestwie pobudziły nas do demokratyzacyi. Gdy poprzednio tylko V kuryi żądaliśmy, obecnie jesteśmy za powszechnem prawem głosowania. My musimy żądać także proporcyonalnego prawa głosowania — aby i mniejszość miała zapewnioną reprezentacyę.

Nie miał także słuszności Sejm co do sprawy nauczycielskiej, bo mógł wygodnie sprawę całą już dziś radykalnie załatwić, nie odkładając jej do roku 1911. Wystarczyło zaciągnąć pożyczkę, na której amortyzacyę płaconoby rocznie do $1^1/_2$ miliona koron rocznie, a regulacya płac nauczycielskich byłaby już teraz zaprowadzona. (Huczne oklaski)

Radca **Niemetz** zgłasza wniosek o udzielenie obu posłom wotum zaufania i podziękowanie za ich działalność poselską.

Radca Stan. **Nowak** omówił sprawy szkolnictwa domagając się równouprawnienia na polu oświaty, zniesienia typów szkół, reformy szkolnictwa ludowego, planów naukowych i instrukcyj. Mowca zgłosił następującą rezolucyę:

„Ponieważ nauczycielstwo wobec ostatnich debat sejmowych obawia się, że Sejm nawet po uzyskaniu funduszów z propinacyi nie spełni słusznych żądań nauczycielstwa, zwraca się zebranie do posłów z prośbą o poczynienie stosownych starań u rządu, aby nie pozwolił na pokrzywdzenie nauczycielstwa". (Rezolucyę uchwalono).

Dr Bobrowski, przedstawiciel partyi socyalno-demokratycznej, wyraża uznanie posłom za zwołanie zgromadzenia, a p. Rotterowi za jego przemówienie w Sejmie. Mowca zwraca uwagę, że kilka lat prowadzoną jest walka o powszechne prawo głosowania, lud jednak w walce tej stoi odosobniony. Obaj posłowie krakowscy popierają sprawę powszechnego głosowania, z powodu regulaminu Koła polskiego w Wiedniu nie mogą jednak w Izbie dać wyrazu swoim zapatrywaniom, a poseł Petelenz podczas głosowania nad wnioskami o powszechne prawo głosowania musiał wyjść z sali. W ten sposób dalej być nie może, nie mogą decydować o nadaniu praw obywatelskich szerokim masom ci, co u nas mają tylko hasło „przy Tobie stoimy", a w Rosyi idą pod pomnik carycy Katarzyny. (Oklaski). Robotnicy w sprawie o zdobycie prawa głosowania dążą dotąd zupełnie legalnie, ale praca ich braci w Królestwie Polskiem zbyt była wielka i zbyt zaraźliwa, abyśmy tutaj długo pozostać jeszcze mogli w legalnych granicach (Burzliwe oklaski). Może reakcya ludowa zgniecie tych szachrajów politycznych. Socyaliści wyjdą na ulicę, a z nimi powinni wyjść demokraci i ludowcy. Niechaj nie będzie zakątka, gdzieby nie odbyło się zgromadzenie d. 28 b. m., w dniu, w którym zapanować powinien strejk masowy. Mowca wypowiada w końcu zdanie, że w obecnych warunkach uczciwy poseł nie powinien zasiadać w Kole polskiem.

Poseł **Rotter** odpowiada drowi Bobrowskiemu. Zaznacza, że jeżeli petycya socyalistów o powszechne prawo głosowania, wręczona marszałkowi, uczyniła w Sejmie wrażenie, to tylko z powodu spokoju i powagi jej argumentów. Co do dalszej treści mowy dra Bobrowskiego, zaznacza p. Rotter, że demokraci inne stanowią stronnictwo, a innem znowu jest stronnictwo socyalno-demokratyczne. Każde stronnictwo walczy swojemi sposobami i pamiętać powinno znamienne słowa Moltkego: „osobno maszerować, a bić przeciwnika razem". Demokraci nie wymawiają socyalistom taktyki przez nich używanej, lecz żądają nawzajem, aby socyaliści nie próbowali narzucać im swoich środków taktycznych. O ile chodzi o rzecz, w tym wypadku o powszechne prawo głosowania, demokraci stoją na temsamem stanowisku, co socyaliści. Skoro dr Bobrowski zarzucił drowi Petelenzowi, że wyszedł z parlamentu podczas głosowania nad wnioskami o nagłość wniosku o powszechne głosowanie, musi mowca oświadczyć, że nie był wtedy obecny w Wiedniu, ale byłby postąpił podobnie, jak dr Petelenz. W chwili zaś stanowczej, gdy o meritum sprawy rozchodzić się będzie, spełni według sumienia swój obowiązek. Jeżeli ogół zebranych przyjmie to stanowisko mowcy do wiadomości, to dobrze; jeżeli nie, to mowca nad to, co daje, więcej dać nie może. (Żywe oklaski).

P. **Krwawicz**, maszynista kolejowy, zwraca się do posłów demokratycznych z prośbą, aby poparli żądania kolejarzy o regulacyę płac. Poseł **Petelenz** podnosi, że sprawę tę razem z p. Rotterem energicznie już poruszał i dalej popierać ją będzie.

P. **Jugendtein** omawia sprawę szkolnictwa i domaga się podniesienia oświaty w kraju. Mowca zgłasza również w obszernem umotywowaniu rezolucyę o zniesienie demoralizującej loteryi liczbowej. (Uchwalono).

Po przemowie dra Grossa obu posłom wyrażono wotum zaufania, poczem o godzinie 10 wieczór przewodniczący p. Klemensiewicz zamknął zgromadzenie.

Autonomia Królestwa Polskiego.

Nie sprawdziły się obawy, aby drugi zjazd ziemców w Moskwie wyrzekł się swej poprzedniej uchwały, tyczącej się autonomii Królestwa Polskiego. A obawy te nie były płonne, ponieważ rozwinięto silną przeciw tej uchwale agitacyę tak ze strony rządowej, jak i ze strony konstytucyjnej prawicy. Przedstawiano autonomię jako straszaka, usiłowano wmówić, że znaczy ona to samo, co oderwanie się Królestwa od Rosyi. Agitacyi tej sprzyjało małe uświadomienie ogółu, nie mogącego się jeszcze zoryentować w kwestyach form rządu reprezentacyjnego. Nawet ludzie najlepszej woli, szczerzy przyjaciele naszego narodu, jak prof. Pogodin, drżeli na samą myśl autonomii, obawiali się, że rozdzieli ona na wieki Rosyan od Polaków. Wydawało im się, że żądana przez nich autonomia da Królestwu stanowisko Węgier w Austryi, będzie powtórzeniem stosunku Norwegii do Szwecyi.

Cóż dziwnego, że kiedy szlachetniejsze i oświecone jednostki wyrażały taką obawę, to ludzie mniej dobrej woli, mniej oświeceni, uważali myśl autonomii za początek rozczłonkowania a nawet podziału Rosyi. Stąd też z licznych stron, od ziemstw powiatowych i Dum miejskich, szły gorące protesty przeciw zamachowi zjazdu na całość monarchii rosyjskiej. Nietylko dziennikarstwo rządowe i reakcyjne, ale organy umiarkowane uderzyły na trwogę. Nawet „Ruś", uważana za oficyalny organ przyjaciół Polski, jeszcze przed trzema tygodniami radziła usunąć kwestyę autonomii z porządku dziennego zjazdu. Samo biuro zjazdu, zatrwożone silnie objawiającem się niezadowoleniem z jego uchwały, ogłaszając oficyalną odezwę do społeczeństwa, opuściło między rezolucyami sprawę polską, a tylko ogólnikowo wyraziło się o potrzebie przyznania kresom praw narodowych.

W tak nieprzychylnej dla autonomii Królestwa atmosferze zebrał się drugi zjazd ziemców. Na szczęście przybył z pomocą naszej sprawie komunikat Wittego, obwieszczający światu, że „zuchwałe" dążenia polskie do autonomii postanowił rząd stłumić przez zaprowadzenie stanu wojennego. Otworzyły się oczy wszystkim ludziom dobrej woli. Zrozumieli, że rząd, który ogłosił dopiero co konstytucyę, natychmiast, na drugi dzień prawie, depce ją brutalnie, nie może wzbudzić żadnego zaufania, zrozumieli, że co dziś spotkało Polaków, może jutro spotkać Rosyan. Więc odrazu, we własnym interesie rosyjskim, objawiła się u członków zjazdu sympatya dla naszej sprawy, — odrazu nawet część nieprzychylnego nam dotychczas dziennikarstwa stanęła po naszej stronie. Następstwem tego zwrotu było przypatrzenie się bliżej owej trwogę budzącej autonomii. I przekonano się, że nie taki straszny djabeł, jak go malują. Co więcej zaczęto przekonywać się, że nadanie autonomii Królestwu leży w interesie państwa, że bez niej ludność polska będzie w ciągłem wrzeniu, że trudno myśleć o zgodzie dwóch narodów, jeżeli jeden z nich będzie uciskał drugi i nie pozwoli mu nawet we własnych miejscowych sprawach mieć głosu decydującego. — Miano do wyboru: zgodę, wzmacniającą siły państwowe, lub powrót do dawnej nienawiści, osłabiającej Rosyę na kresach zachodnich, a więc na punkcie najważniejszem, na przedmurzu od strony Niemiec.

To też w obradach zjazdu, odbywających się pod wrażeniem komunikatu Wittego, wszystkie powyższe motywy za autonomią Królestwa wystąpiły na plan pierwszy. Z początku pomimo obaw czuć było jeszcze pewne wahanie się, niedokładne jeszcze zrozumienie żądań Polaków, — ale po przemówieniach polskich delegatów, wyjaśniających istotę autonomii i oświadczających, że nie od rządu, lecz od społeczeństwa rosyjskiego, jego przyszłej Dumy, wymagają sprawiedliwości i chcą wolno iść, ręka w rękę z wolnymi dla wspólnego dobra i rozwoju — po tych przemówieniach nawet chłodni dla sprawy polskiej gorącą dla niej powzięli sympatyę.

Podawaliśmy już z dzienników rosyjskich niektóre przemówienia ziemców, tyczące się autonomii, uzupełniając w ten sposób nadsyłane nam telegramy. Dziś damy streszczenie specyalnej „dyskusyi polskiej" i rezolucyę będącą jej wynikiem.

W dyskusyi, która zajęła dwa posiedzenia, zabierało głos koło 40 mowców. Mamy dotychczas wiadomości tylko z pierwszego posiedzenia.

Struwe powiedział, że stan wojenny w Polsce raduje Berlin, ale zasmuca Moskwę. „Autonomia zasmuci Berlin, ale rozraduje Moskwę i Rosyę. Nas nie wzruszają smutki berlińskie, a gdyby nastąpiło wkroczenie wojsk, przeciwstawimy mu siłę".

Piotr Dołgorukow mówił, że Polacy są zbyt rozumni, aby marzyć o oderwaniu się od Rosyi. Wprawdzie nie mogą oni jeszcze nas kochać, ale my zasłużymy na ich miłość. Polacy mogą żywić nadzieje, dalej idące, ale nie my, Słowianie, mamy się ich obawiać. Wielką będzie rola Polski w przyszłej federacyi słowiańskiej.

Kotlarewskij dowodził, że rozczłonkowaniem Rosyi grozi austryacka i pruska mobilizacya. Autonomia Polski wzmocni Rosyę i zbliży ją z Anglią i Francyą.

Szczepkin powiada: „Niemcy rozumieją chyba, jak niebezpieczna jest wojna dla stłumienia ruchu demokratycznego w sąsiednem państwie, gdy się ma u siebie silną partyę demokratyczną. Opozycya reakcyonistów rosyjskich nie jest niebezpieczna. Mowca proponuje, aby ogłosić drukiem stwierdzone przez Biuro zjazdu oświadczenie ks. P. Dołgorukowa, dotyczące rozmowy generał-gubernatora warszawskiego z ks. Z. Chełmickim, w której była wzmianka o możliwości wkroczenia wojska pruskiego do Królestwa Polskiego".

Kokoszkin oświadczył, że Niemcy pojmują, jak trudną jest wojna, w celu stłumienia ruchu demokratycznego w sąsiednim kraju, kiedy się ma w domu u siebie silne stronnictwo demokratyczne. Opozycya ze strony rosyjskich reakcyonistów nie jest niebezpieczną. — Żądał mowca, aby wydrukowane zostały i zaświadczone przez Biuro powtórzone na kongresie przez Dołgorukowa pogróżki Skałłona, wypowiedziane do ks. Chełmickiego o najściu Prusaków. Bez autonomii Polskę utrzymać można tylko przy pomocy bagnetów. Byłoby to grobem wolności rosyjskiej. Prawdziwy patryotyzm wymaga przyznania Polsce autonomii.

Koszkarew oświadcza: „Niech tylko Niemcy wkroczą w granice Rosyi, a przypomnimy im Grunwald".

Popow (z Irkucka) mówi: „Nie kopcie grobu dla wolności rosyjskiej. Jej jeszcze niema, a gdy będzie, znajdzie się i autonomia Polski".

Dosłowne brzmienie rezolucyi w kwestyi polskiej, uchwalone przez zjazd ziemców w Moskwie, opiewa:

„Potwierdzając w całości uchwałę poprzedniego zjazdu miejskich i ziemskich działaczy w sprawie autonomii Królestwa Polskiego i oświadczając jednocześnie, że wskazane w tej uchwale rozstrzygnięcie kwestyi polskiej nietylko niema nic wspólnego z pojęciem oddzielenia Polski od Rosyi, lecz przeciwnie, przedstawia się ono koniecznym środkiem do trwałego zabezpieczenia całości i potęgi monarchii rosyjskiej, i że z tego powodu motywy rządowego komunikatu, usprawiedliwiające wprowadzenie stanu wojennego w Królestwie Polskiem dążeniami do autonomii i uznające te dążenia jako pierwszy krok do oderwania się od Rosyi, zupełnie nie odpowiadają rzeczywistemu położeniu rzeczy — postanowił Zjazd dla dla uspokojenia Polski uznać konieczność natychmiastowego wprowadzenia następujących środków:

1) Zniesienie wprowadzonego w Królestwie Polskiem stanu wyjątkowego; 2) formalne włączenie w zakres spraw, podlegających rozstrzygnięciu pierwszego narodowego zebrania przedstawicieli Rosyi, sprawy wprowadzenia w Królestwie Polskiem ustroju autonomicznego przy zachowaniu państwowej jedności monarchii; 3) natychmiastowe wydanie tymczasowych rozporządzeń o wprowadzeniu polskiego i innych miejscowych języków przynajmniej w szkołach początkowych, oraz zarządach i sądach gminnych i o dopuszczeniu tych języków w czynnościach sądów pokoju.

Przy głosowaniu uchwalono przyjęcie żądania autonomii do ogólnej rezolucyi **167** głosami (przeciw 12), żądanie zniesienia stanu wojennego 170 głosami (przeciw 4), przyjęcie żądania autonomii dla Polski do programu Dumy 176 głosami (przeciw 2), żądanie tymczasowych środków, celem uspokojenia i wolności używania języka polskiego 176 głosami (przeciw 3), a następnie całą rezolucyę **168** głosami (przeciw 10).

(Telegramy „N. Reformy" z 27 listopada.)

Moskwa (Pet. Ag. tel.). Kongres ziemstw uchwalił 86 głosami przeciw 57 wysłać deputacyę do hr. Wittego, która ma mu wręczyć rezolucyę kongresu i udzielić mu co do niej informacyi. Deputacya ta będzie także prosić o urzeczywistnienie żądań, zawartych w rezolucyi. Uchwalono dalej wyrazić Wittemu zaufanie, natomiast postanowiono wyrazić zupełną nieufność ministrowi spraw wewnętrznych Durnowo, który kontynuuje politykę dawnej biurokracyi i zażądać bezzwłocznej dymisyi tego ministra. Kilku uczestników kongresu wniosło protest przeciw rezolucyi, wnosząc zarazem, aby ze względu na panujące rozdrażnienie wstrzymać się w przedkładaniu żądań hr. Wittemu, wyrazić mu zaufanie kongresu i na razie odroczyć kwestyę wyborów i autonomii dla Polski do czasu zwołania Dumy państwowej.

Wiec urzędników.

Wczoraj po południu zebrało się w sali Rady miasta liczne grono urzędników autonomicznych i państwowych różnych kategoryj i rang, celem narad nad sprawą obdłużenia stanu urzędniczego, budowy tanich mieszkań i wielu innych spraw, ściśle związanych z położeniem ekonomicznem urzędników. Zebranie zagaił prof. Wł. L. Jaworski, który wybrany także przewodniczącym wiecu, zdał sprawę z działalności komitetu, wybranego na ostatnim ogólnym wiecu urzędniczym w Krakowie, który to komitet głównie miał się zająć obmyśleniem sposobu konwersyi długów urzędniczych. Mowca uważa, że w sanacyi materyalnych stosunków stanu urzędniczego ważną jest organizacya, oparta na samopomocy. Komitet zastanawiał się także, czyby nie można było wejść w układy z jaką instytucyą finansową w kraju w tym kierunku. Mowca odczytał list od p. Sękowskiego, prezesa akc. Banku związkowego, który skłania się do ewentualnych działań sanacyjnych długów urzędników.

Referent sprawy, dla której zwołano wiec, p. St. Niklas, określiwszy ogólną sytuacyę, która przedstawia się w postaci 10,000.000 koron długów urzędników za kondyktami, 3,000.000 bez kondyktu, co z długami konsumcyjnemi wynosi obciążenie urzędników 20 milionami koron. Referent proponuje jako najlepszy sposób konwersyi długów, aby urzędnicy związali się w krajowe stowarzyszenie, poręczające konwertowane długi. Takie stowarzyszenie przeprowadza konwersyę z jedną instytucyą, a urzędnicy zamiast polic asekuracyjnych, płacą na fundusz gwarancyjny 4 procent i nie potrzebują dla swych weksli ręczycieli.

O tanich domach referował adjunkt sąd. z Podgórza dr Lieberman, a o podwyższeniu dodatku aktywalnego sekretarz administracyi podatków dr Patkiewicz. Po wygłoszonych referatach przew. przedłożył kilka rezolucyj, z których najważniejsze są 1) wiec poleca komitetowi, aby w sprawie konwersyi długów urzędniczych współdziałał z komitetem urzędniczym we Lwowie, 2) wiec uznaje potrzebę

---

wiedzieć, — mówił unosząc siwiejącą brodę, — bo jestem już stary".

Słuchano go z jakąś desperacką, bierną martwotą. Przybił słuchaczy do miejsca; rozsiał jakieś dziwne przerażenie, które słuchaczów nawet do oklasków onieśmielało. Wywołał widmo okropnej przeszłości, które odbywało złowrogą przechadzkę po miękkim dywanem wyścielonej sali. „Znowu robicie za mało — i znowu, wraz z waszym „patryotyzmem" doprowadzicie kraj „ad summam diem"...

Ale czy ktoś się tem uczuciami przejął? Teraz szło o co innego. Miał mówić prezes Koła, hr. Wojciech Dzieduszycki, — wróciwszy dopiero co od Egeryi z wiedeńskiej Herrengasse. On to wyrósł z Izby Piotra Górskiego, on zachwiał jego wrogim pomysłem „kwalifikowanych robotników". On miał zbudować dla swoich przyjaciół złoty most odwrotu od ciasnej uchwały komisyjnej, ku mniej ciasnej rezolucyi, w której pomieściłaby się nawet... piąta kurya. Budował ten most ze wszystkich cegiełek, wypalonych w piecu konserwatywnym, podsycanym przez wiedeńskie palenisko. Słuchano go ze wszystkich mowców najpilniej. — Wiedziano przecież, kto i co przez niego przemawia. Mówił powoli, odważając słowa. Właściwym sobie ruchem dwóch palców prawicy, zdawał się ujmować, jak w szczypce, każde swoje słowo, aby się mu przypatrzeć, czy ono przypadkiem nie mówi... za wiele. Wreszcie odczytał rezolucyę. Wysłuchali jej konserwatyści, jak wyroku potępienia. W tej ogólnikowej rezolucyi tkwiła spowita... piąta kurya.

A wśród ciszy był w Izbie echo upomnienia Rutowskiego: robicie znowu zamało, i złowróżbne „mane tekel" Stańczyka: „i dojdziecie znowu... ad summam diem"...

— Ale my nie chcemy dojść „ad summam diem" — my pójdziemy naprzód, z żywymi, — szemrał nad głosem z posłów parlamentarnych, przysłuchujący się wraz ze mną tym też wielce znamiennym walkom „uprzywilejowanych" — broniących „w imię patryotyzmu" ludowi udziału w samorządzie krajowym.

Michał Konopiński.

założenia związku urzędników w Galicyi, którýby czuwał nad wszystkiemi interesami urzędników.

Nad wnioskami temi wyłoniła się ożywiona dyskusya, w której posłowie Jan Rotter i dr I. Petelenz określili swoją działalność w parlamencie i u rządu w tej sprawie, zaznaczając jednak najwyższą korzyść w organizacyi stow. „Samopomocy". Co do projektu p. Niklasa, to spotkał się on z bardzo silną i rzeczową krytyką, a to z ust r. m. dra Bandrowskiego i p. Stefana Zalewskiego, który w dłuższym rzeczowym wywodzie uważa sprawę przedstawioną przez referenta p. Niklasa za niedojrzałą do uchwał wiecu urzędników. Komitet nie postarał się o założenie na większe rozmiary Towarzystwa spożywczego dla urzędników, a referent tę ważną sprawę zbył kilkoma ogólnikami. Sprawa budowy tanich mieszkań także nie może być przedmiotem uchwał, albowiem referent nawet w przybliżeniu nie wspomniał w której okolicy miasta lub poza jego obrębem komitet ma zamiar zakupić grunt na parcele. Natomiast dziwi się mowca, że wiele ważnych spraw komitet i jego referenci zbyli milczeniem, jak np. sprawę drożyzny artykułów spożywczych, sprawę braku kontroli nad cenami mięsa, pieczywa itp. artykułów i stawia rezolucyę: 1) o otwarcie granic rosyjskich i rumuńskich dla przewozu bydła rogatego i trzody chlewnej, 2) o ustanowienie kontroli nad cenami artykułów targowych, 3) o większe uwzględnianie synów urzędników przy uwalnianiu od opłat szkolnych w szkołach średnich i wyższych.

Ze zdumieniem dowiaduje się także mowca, iż obiecywana przed wyborami przez referenta sprawa umorzenia długów urzędniczych przy pomocy namiestnictwa galicyjskiego, zaraz po wyborach poszła w zapomnienie, czego dowodem odwoływania się referenta do samopomocy urzędników.

Z innych mowców zaznaczyć należy głos p. Willera, który wychodząc ze stanowiska, że zdemokratyzowanie parlamentu może przynieść pomoc urzędnikom, postawił wniosek w sprawie powszechnego prawa wyborczego, lecz przewodniczący dr Jaworski nie pozwolił na dyskusyę nad tym wnioskiem i oświadczył, że nie podda go pod głosowanie.

Na wniosek prezydenta miasta dra Lea wiec, bez uchwalenia wniosków odroczono, gdyż sprawy te są zbyt ważne by można je było wczoraj przy tak małym komplecie obecnych (o godzinie 9 wieczór sala prawie opustoszała) załatwić.

Strejk powszechny.

Jutro zatem, jak wiadomo, w całej Przedlitawii urządzony będzie masowy, generalny strejk, jako manifestacya ludu pracującego na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Strejk taki staraniem partyi socyalistycznej urządzony będzie i w Krakowie. Jakie będą jego rozmiary i jak ta demonstracya wypadnie — dzisiaj nie można wiedzieć, zaznaczyć jednak należy, że tutejsza partya socyalistyczna rozwinęła niesłychanie energiczną agitacyę, by wypadł imponująco i poważnie, by niczem zamąconym nie został i nie dał nikomu podstawy do skargi z powodu demonstracyi, które gdyby słuszne i uzasadnione były, sprawie, za którą walczą robotnicy, zaszkodzićby mogły. — Ogłoszony dotychczas przez „Naprzód" program jutrzejszej demonstracyi jest następujący: O godz. 9 rano odbędzie się szereg zgromadzeń w poszczególnych dzielnicach miasta i na przedmieściach; z każdego zgromadzenia udadzą się następnie uczestnicy zwartym pochodem do ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, gdzie o godz. 11 rozpocznie się wielkie zgromadzenie ludowe, po którem nastąpi pochód demonstracyjny do Rynku głównego. Po południu o godz. 4 zbierze się lud pracujący ponownie na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza i tu czekać będzie na telegram z Wiednia o stanowisku, jakie rząd zajmie w parlamencie w sprawie reformy wyborczej. Telegram ten zostanie podany do wiadomości zgromadzonych, poczem ruszy znów pochód demonstracyjny z lampionami i transparentami.

Przez cały dzień porządek utrzymywać będzie w mieście straż porządkowa polskiej partyi socyalno-demokratycznej z czerwonemi opaskami na ramionach.

Obawy o brak światła i wody w mieście okazały się płonne, gdyż kierownictwo partyi zrozumiało, że ludność nie może się bez tego obejść, dlatego w gazowni i przy wodociągach praca nie dozna przerwy.

Poniżej podajemy cały szereg artykulików, odnoszących się do jutrzejszego strejku, z których można będzie wyrobić sobie sąd o możliwym przebiegu demonstracyi.

Zgromadzenia ludowe. Wczoraj odbył się w Krakowie szereg zgromadzeń ludowych w różnych punktach miasta. Najliczniejsze, jak zwykle, było przedpołudniowe zgromadzenie w ujeżdżalni, gdzie przemawiał poseł Daszyński na temat reformy wyborczej. Po zgromadzeniu tłum z czterema wielkiemi czerwonemi sztandarami i kilkudziesięciu małemi chorągiewkami udał się na Rynek, gdzie pos. Daszyński przemówił po raz drugi, wzywając do masowego we wtorek strejku. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Po południu odbyło się w sali hotelu Kleina zgromadzenie kobiet. Przewodniczyła p. Marya Daszyńska (żona posła), referat o powszechnem prawie wyborczem wygłosiła pani Kazimiera Bujwidowa, której rezolucye za reformą wyborczą i za strejkiem wtorkowym zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Zgromadzenie mundantów i mundantek adwokackich w sprawie strejku masowego uchwaliło wczoraj następującą rezolucyę: Zebrani uchwalają dla zamanifestowania solidarności z proletaryatem, walczącym o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie, wstrzymać się w dniu 28 listopada w zupełności od pracy i wziąć gremialnie udział w demonstracyi, urządzonej w ten dzień przez robotników.

Strejk szkolny. W sprawie tej w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" czytamy: Wobec pojawiających się gdzieniegdzie niepokojących pogłosek — stwierdzić należy z całą stanowczością, że nauka we wszystkich szkołach publicznych, średnich i niższych nie dozna z okazyi zapowiedzianych na najbliższe dni manifestacyj strejkowych żadnej przerwy i że zarządzono wszystkie potrzebne środki, aby uczniom, udającym się w tych dniach do szkoły zapewnić bezwarunkowe bezpieczeństwo. Wszelkie przeto obawy w tym kierunku są nieuzasadnione.

Młodzież handlowa wobec strejku. Wczoraj odbyło się w stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej zebranie młodzieży handlowej. Po przemówieniu p. Slimakowskiego uchwalono rezolucyę, w której podnosząc potrzebę zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania postanowiono jednak jednomyślnie nie przerywać pracy 28 bm.

Z kongregacyi kupieckiej komunikują nam, że wobec uchwały pomocników handlowych, postanowiono nie zamykać sklepów 28 bm.

Zgromadzenia młodzieży. W sobotę odbyły się w hotelu Kleina i w uniwersytecie zebrania młodzieży w sprawie zajęcia stanowiska co do strejku dnia 28 bm. Na obu zgromadzeniach przyszło do burzliwych zajść. Jedna część młodzieży nie pójdzie jutro na wykłady, druga nie przerwie nauki. W sprawie burzliwych zajść w uniwersytecie prorektor dr Cybulski wydał odezwę do młodzieży akademickiej, w której upomina, aby podobne zajścia w gmachu uniwersyteckim, jak w sobotę, na przyszłość miejsca nie miały i aby w zebraniach w uniwersytecie nie brały udziału osoby, nie mające z uniwersytetem nic wspólnego.

Pogotowia wojskowe w mieście. Jak się dowiadujemy, władze policyjne, w porozumieniu z wojskowością, postanowiły, aby jutro od rana po ulicach miasta patrolowały oddziały dragonów. Nadto dworzec kolejowy, gazownia i elektrownia obsadzone zostaną kompaniami wojska.

Dragoni, którzy będą pełnili służbę na ulicach miasta, przybyli z Wiednia. Natomiast przed tygodniem batalion krakowskiego 13 pułku wysłany został do Karwina i Morawskiej Ostrawy.

Zamknięcie szynków w Krakowie. Magistrat miasta Krakowa jako władza przemysłowa w porozumieniu z tutejszą dyrekcyi policyi, na podstawie §. 54 ustęp 2 ustawy przemysłowej, z powodu zachodzącej obawy niepokojów zarządza, aby szynki, piwiarnie, tudzież drugorzędne kawiarnie w mieście Krakowie w dniu 27 listopada b. r. od godziny 6 wieczór, oraz w dniu 28 listopada przez cały dzień do godziny 6 rano dnia 29 listopada były zamknięte. — Zarządzenie to podpisał prezydent miasta dr Leo.

Zamknięcie cukierń. Stowarzyszenie cukierników na odbytem posiedzeniu postanowiono sklepów w dniu 28 b. m., t. j. we wtorek, nie otwierać, ze względu na bezpieczeństwo.

Targi w poniedziałek. Dzisiaj, w poniedziałek, odbył się na Rynku dosyć duży i ożywiony targ na wszystkie produkta żywności, które zwykle sprzedawane są wyłącznie we wtorek. Równocześnie odbył się targ na Placu Jabłonowskich na ziemniaki i na Placu pod Bernardynami na kapustę. Jutro, we wtorek, zwykłego targu nie będzie. Dzisiaj prawie we wszystkich domach w mieście zakupowano podwójne ilości mięsa, nabiału i pieczywa, z powodu przewidywanego jutro braku tych produktów.

Zgromadzenie w Podgórzu. Wczoraj w niedzielę odbyło się socyalistyczne zgromadzenie w lokalu robotniczego stow. „Postęp" w Podgórzu. Przewodniczył p. Mazur. Referent p. Baścik omówił stosunki w Rosyi, na Węgrzech i u nas w Galicyi, skrytykował projekt dr Górskiego reformy wyborczej do Sejmu, a wreszcie wezwał zebranych do solidarnego wstrzymania się od pracy we wtorek 28 bm., stawiając w tym duchu rezolucyę, którą przez aklamacyę uchwalono po krótkiej dyskusyi, poczem zgromadzeni opuścili lokal, śpiewając „Czerwony sztandar".

Ze Lwowa donoszą nam: Bezrobocie 28 b. m. prawdopodobnie będzie zupełne. Odpowiednie uchwały powzięli rzeźnicy, piekarze, ślusarze, blacharze i inne zawody metalurgiczne. Piekarze czarnego pieczywa ukończą roboty we wtorek o godz. 6 rano, natomiast piekarze białego pieczywa ułożyli zgodnie z robotnikami pracować do godziny 8 rano. Deputacya robotnicza udała się do dyrektora teatru p. Pawlikowskiego z prośbą, aby we wtorek po południu dano przedstawienie dla strejkujących robotników. P. Pawlikowski przyrzekł wystawić „Wesele" Wyspiańskiego. Ogół kupców nie ma zamiaru zamykać sklepów w dzień strejku, taksamo i restauracye. Również i ruch tramwajów nie zostanie wstrzymany.

Program manifestacyi wtorkowej we Lwowie jest następujący: Od godziny 7 do 10 spacer po mieście. O godz. 10 zgromadzenie na dziedzińcu ratuszowym. Przemawiać będą: reprezentant miejscowego komitetu, reprezentant polskiej i ruskiej socyalnej demokracyi, następnie reprezentanci poszczególnych zawodów, a w końcu przedstawiciel akademickiej młodzieży socyalistycznej. Zgromadzenie potrwa do godziny 12, poczem wyruszy pochód ulicą Halicką, Batorego, Fredry, Akademicką, pl. Maryackim, Karola Ludwika pod teatr, gdzie odbędzie się meeting.

Kronika.

Kraków, 27 listopada.

Jutro nie wyjdzie „Nowa Reforma" z powodu powszechnego strejku składaczów drukarskich w całej Austryi.

We środę koło godziny 10 rano wydamy **dodatek poranny** dla miejscowych czytelników. Zamiejscowi prenumeratorzy otrzymają dodatek wraz z głównym numerem, który ukaże się tegoż dnia wieczór o zwykłym czasie.

Wieczorek listopadowy. W niedzielę odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu powstania listopadowego, urządzony staraniem „Sokoła" krakowskiego. Kulminacyjnym punktem wieczoru był odczyt, wygłoszony przez prof. uniwersytetu Jagiell. dra Wiktora Czermaka. Na samym wstępie zaznaczył prelegent, że nie chodzi mu o przedstawienie historyi powstania listopadowego, tylekroć już omawianej, ale o jego znaczenie. Różne już bardzo były zapatrywania na to powstanie: jedni uważali Polskę za męczenniczkę, a powstanie za ruch święty, inni głosili, że powstanie to było wprost przestępstwem. Zdanie to drugie jest bardzo niesłuszne, powstanie niejedną nam korzyść przyniosło. Przed 1815 r. brak nam było samodzielności, a Rosya chcąc Polskę osłabić, dążyła do rozbicia, rozłączenia Korony od Litwy: Aleksander I chciał Litwę przez utworzenie wielkiego księstwa litewskiego pociągnąć do Rosyi. Owoce usiłowań tych były widoczne już w r. 1812, kiedy Litwini często przeciw Polakom walczyli. Uciskana Polska dwie miała drogi: ugodową i drogę walk, tę też wybrano, a powstanie połączyło nas na nowo z Litwą. Dzięki niemu też mamy te wspaniałe skarby poezyi naszej, których nie bylibyśmy mieli, gdyby powstania nie było. Dalsza korzyść — walka o niepodległość była doskonałą próbą sił, była szkołą doświadczenia narodowego; przekonano się, że chcąc walkę taką na trwalszych oprzeć podstawach, trzeba dla polskości lud pozyskać, trzeba zbliżyć się do niego. I tu początek naszego dzisiejszego programu narodowego, początek naszych dzisiejszych dążeń i zapatrywań, do których doszliśmy dzięki powstaniu.

Po ukończeniu wykładu, za który nagrodzono prelegenta hucznemi oklaskami, odśpiewała panna S. S. trzy pieśni Galla, przy akompaniamencie fortepianu, poczem artysta dramatyczny p. Jerzy Leszczyński ślicznie oddeklamował kilka wierszy Konopnickiej, zyskując zupełne uznanie ze strony publiczności. Po odśpiewaniu przez doskonały chór „Lutni" „Pieśni patryotycznych" Galla, które wypadły zupełnie poprawnie, zakończono obchód śpiewem pieśni „Boże coś Polskę" i „Boże Ojcze". — Podczas całego wieczoru przygrywała amatorska orkiestra sokola pod kierunkiem p. Urygi, któremu należy się pełne uznanie za niestrudzoną pracę koło jej rozwoju.

Wieczór listopadowy, urządzony staraniem i siłami nauczycieli ludowych, odbył się wczoraj w niedzielę w sali resursy urzędniczej. Wykonanie całego programu, prócz jednego numeru solowego śpiewu p. Piątosa, siłami wyłącznie swojemi, było miłą i pożądaną niespodzianką. Z pośród wykonawców zwróciła na siebie uwagę młoda amatorka p. Czerwińska, posiadająca ładny mezzo-sopran. Na skrzypcach grał p. Kłosiński i wykazał już dobrze wyrobioną grę. Odczyt o powstaniu listopadowem wygłosił p. Michalski. Tak chór nauczycielski, jak i orkiestra amatorska pod kierunkiem p. Isepiego, zasłużyły na uznanie. Barytonista p. Piątosa, posiadający ładny, dobrze postawiony i wyszkolony głos, urozmaicił program swoim współudziałem, zbierając za artystyczny śpiew żywe oklaski.

Wieczór muzykalno-wokalny na dochód ubogich rodaków z zaboru rosyjskiego, zgromadził w sobotę w sali hotelu Saskiego dosyć liczną publiczność. W części muzycznej wybitnemi ustępami programu był śpiew p. St. Bursy, oraz p. Krulikiewicz, nauczycielki śpiewu, niedawno w Krakowie osiadłej. P. Bursa, który zdobył sobie już pochlebną opinię jako doskonały śpiewak-amator, utwierdził wczoraj opinię pochlebną o swoim głosie i umiejętności używania takowego. W jego interpretacyi różnych kompozytorów przebija wielka inteligencya i zrozumienie myśli autora. Oklaski, któremi go darzono, były też zupełnie zasłużone. Oklaskami darzono również i p. Jadwigę Krulikiewiczównę za piękne odśpiewanie kilku pieśni. Dekadenckie monologi wygłosił z humorem p. Zeiworowicz. Pomiędzy śpiewem i deklamacyą odegrała orkiestra mandolinowa kilka numerów pod kierunkiem p. Senowskiego.

Uroczyste nabożeństwo pamiątkowe odbędzie się we środę 29 listopada o godz. 10 rano w kościele OO. Dominikanów, na które komitet Opieki nad weteranami wojsk polskich 1831 rodaków zaprasza.

W dzień ten o godz. 5 popołudniu młodzież zbierze się w Rynku przed kamieniem Kościuszki, skąd uda się na cmentarz, celem złożenia wieńców na grobie powstańców.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Przemysława Kotarskiego odbędzie się we środę 29 bm. o godzinie 8 rano w kościele OO. Kapucynów, na które dyrekcya i urzędnicy Tow. zaliczkowego zapraszają znajomych i przyjaciół ś. p. zmarłego.

Szereg odczytów urządza krakowskie koło Związku Pomocy narodowej na cele Związku. Pierwsza serya rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Złożą się na nią odczyty pp. Wacława Berenta, autora „Próchna", publicysty warszawskiego Bronisława Lutomskiego, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dra Wiktora Czermaka, znanego literata, Tadeusza Micińskiego, dra L. Rydla i prof. dra Wacława Tokarza. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Jubileusz pedagoga. Wczoraj odbył się jubileusz Bronisława Trzaskowskiego, em. dyrektora i radcy szkolnego, który przebył lat 55 na stanowisku pedagoga. Najpierw odbyło się nabożeństwo solenne w kościele OO. Karmelitów, odprawione przez ks. Swiderskiego, w którem wzięła udział rodzina jubilata, uczenice obu miejscowych gimnazyów żeńskich, grono nauczycielskie i wiele osób z miasta. Następnie składali życzenia jubilatowi w jego mieszkaniu profesorowie i nauczycielki obu gimnazyów żeńskich, oraz liczne zastępy dawnych uczniów i uczenic. Nadesłano też jubilatowi z całego kraju wiele listów i telegramów gratulacyjnych, między innemi z polskiego gimnazyum w Cieszynie

Jedna z uczenic, panna Marya Siemaszkówna, wygłosiła do jubilata własny wiersz. Wzruszony jubilat dziękował za objawy wdzięczności, zaznaczając, że jedna tylko idea tak go długo ze szkołą związała, a nią była i jest miłość młodzieży.

Slub. W sobotę, w kościele św. Norberta w Krakowie, pobłogosławiony został związek małżeński p. Michała Kuprowskiego z panną Olgą Korytowską, córką naczelnika urzędu pocztowego na dworcu kolejowym.

Budżet miejski. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, referent budżetu, p. Krzyżanowski, przedłożył komisyi projekt budżetu na rok 1906, poczem komisya wybrała referentów poszczególnych działów, a mianowicie: dział I (zarząd główny) objął r. m. dr Staniszewski, dział II (zarząd majątku miejskiego) r. m. Beringer, dział III (opłaty gminne) r. m. dr Gross, dział IV (zarząd długu miejskiego) r. m. Szatkowski, dział V i VI (bezpieczeństwo publiczne oraz budowy i roboty publiczne) r. m. Markus, dział VII (upiększenie miasta) r. m Judkiewicz, dział VIII (żarząd targowy) r. m. Schwarz, dział IX (zdrowotność) r. m. Pareński, dział X (dobroczynność) r. m. Birnbaum, dział XI (sztuka i zabytki) r. m. Bąkowski, dział XII (oświata) r. m. dr Muczkowski, dział XIII i XIV (sprawy wojskowe i różne) r. m. Sulikowski. Referentem budżetowym wodociągu wybrano r. m. Bandrowskiego. Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się we środę dnia 29 listopada b. r. o godzinie 5 po południu.

Kradzież na poczcie. Sledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia worka pieniężnego na poczcie krakowskiej w filii przy ul. Bożego Ciała, z kwotą 27 000 koron, objął osobiście radca policyi Wł. Swolkien, który przesłuchuje cały personal tego urzędu w swym biurze „pod telegrafem". Dotychczas nie zdołano wyświetlić faktu kradzieży. Ze Lwowa przyjechał starszy komisarz pocztowy p Kowarzyk, który robi dochodzenia w zakresie urzędu pocztowego.

Pod adresem dyrekcyi tramwaju. Przy sposobności wczorajszego wieczoru w „Sokole" zaznaczyćby należało, że dyrekcya tramwajowa, która każe przed cyrkiem wozom czekać na ukończenie przedstawienia — przed „Sokół" na patryotyczny wieczór, ani jednego nie przysłała wozu. Postępowanie takie jest conajmniej niestosowne.

Z Podgórza. W niedzielę 26 b. m. odbył się tu wieczorek listopadowy, urządzony przez tutejszy Sokół. Na program złożyły się słowo wstępne, wypowiedziane przez dra Bardla, deklamacya p. Hergeta, solowa gra na skrzypcach p. Kolińskiego, produkcye chóru sokolego pod kierunkiem p. Gawrysia, wreszcie odegranie siłami amatorskiemi sztuczki A. Urbańskiego „Na poddaszu". Wśród grających wyróżnili się p. Grz. i pani K. Ogółem wieczór wypadł dobrze.

Starostwo podgórskie ogłasza, że listy wyborców z tutejszego powiatu ze stanu handlowego i przemysłowego, uprawnionych do wyboru członków Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie można przeglądać przez 14 dni w tutejszem starostwie, II. piętro, w urzędowych godzinach. Reklamacye, wystosowane do komisyi wyborczej, przedkładać należy tutejszemu starostwu do dni 14.

Magistrat podgórski podaje do wiadomości członków gminy wyznania rzymsko-kat. uprawnionych do wyboru członków komitetu parafialnego, że lista wyborców wyłożona została do przeglądania w tut. magistracie na cztery tygodnie. Wybory odbędą się w dniu 13 stycznia 1906. Reklamacye należy wnosić w przeciągu dni 8 od dnia 25 b. m. licząc.

Tarnów, 26 listopada. W mieście naszem agitacya wyborcza w toku. Żydzi odbywają co chwila posiedzenia, na których omawiają listy swoich kandydatów. Chrześcijanie, od nich mniej ruchliwi, nie mogą się zdobyć na zgromadzenie. W „Gwieździe" miało być zgromadzenie wyborcze „bez różnicy wyznań" zwołane przez p. Jamrowicza, ale nie doszło do skutku. P. Jamrowicz do spółki z kliką magistracką trzymają swoich kandydatów w tajemnicy i chcą nimi wyborców z III koła dopiero w dzień wyborów zaskoczyć — ale im się tym razem nie uda, bo w mieście naszem formuje się już powoli „Stronnictwo demokratyczne tarnowskie", zbliżone do stronnictwa „Nowej Reformy" i zdaje się weźmie już udział w bieżących wyborach do Rady gminnej. Kandydatów jest mnóstwo, a między innymi kandyduje także prof. Ludwik Młynek w kole III. Drobni kupcy i przemysłowcy, a także inteligencya głosująca w kole III pójdą za nim solidarnie.

Tutejsze Towarzystwo „Eleuterya" rozwija się bardzo pomyślnie. Należą doń członkowie z różnych sfer i odbywają posiedzenia każdej niedzieli po południu na razie w szkole Staszyca, a od 1 grudnia przeniosą się do własnego lokalu przy ulicy Kopernika, naprzeciwko „Gwiazdy". Zeszłej niedzieli miał właśnie na takiem zebraniu „Eleuteryi" bardzo piękny odczyt prof. Młynek na temat: „Uwagi nad programem naszej narodowej pracy", który zarząg „Eleuteryi" postanowił własnym nakładem wydrukować.

Dzisiaj odbyło się zebranie „Eleuteryi" na stacyi kolejowej w Tarnowie, a wzięła w niem udział z polecenia władz kolejowych cała służba kolejowa. Przemawiali na tem zebraniu delegaci głównego zarządu „Eleuteryi" z Krakowa, prezes tarnowskiej „Eleuteryi" Leon Możdżyński i prof. Młynek, celem zachęcenia kolejarzy do przystąpienia na członków „Eleuteryi". Wkońcu inspektor kolejowy Karaś, naczelnik tutejszej stacyi, podziękował mowcom za szczere usiłowania rozbudzania wstrzemięźliwości od alkoholu między kolejarzami w Tarnowie.

„Dom Polski" w Czerniowcach. Dnia 2 i 3 grudnia odbędzie się w Czerniowcach uroczystość otwarcia i poświęcenia „Domu Polskiego", który jest własnością Towarzystwa polskiego bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Pierwsze przedstawienia w teatrach warszawskich przeznaczone na głodnych, odbyły się w sobotę 25. b. m. Przyniosły one ogółem 1300 rb. dochodu. W „Wielkim" dawano „Goplanę" W Rozmaitościach „Zemstę" a w nowościach „Primadonnę". W teatrze Rozmaitości artyści poprzedzili przedstawienie apoteozą złożywszy u stóp popiersia Mickiewicza wieniec z napisem „Adamowi Mickiewiczowi w hołdzie artyści dramatu polskiego".

— Na skutek odezwy pism aby ogół polski bojkotował Zakład rządowych ubezpieczeń w Królestwie Polskiem z powodu nieprzychylnego stanowiska, zajętego przez prezesa Daniłowskiego wobec uchwały urzędników postanawiającej wprowadzenie języka polskiego do urzędowania, polska klientela masowo wypowiada ubezpieczenia. Między innymi sam Jakób hr. Potocki cofnął ubezpieczenie swoich majątków na 1 milion rubli. Jak wiadomo zarząd ubezpieczeń udzielił urzędnikom Polakom dymisyi, przyjmując na ich miejsce Rosyan.

— Zuchwały rabunek popełniono w sobotę w kasie fabryki Br. Buch Norblina i Wernera. Około godz. 5 popoł., gdy kasyer przygotowywał pieniądze do wypłaty, weszło do kantoru siedmiu ludzi ze sfery robotniczej i grożąc przełożonym urzędnikom rewolwerami, żądali wydania kasy. Gdy kasyer Sosnowski broniąc mienia, usiłował kasetkę zamknąć do kasy ogniotrwałej, jeden z rabusiów zadał mu ranę w piersi. Kasetkę, zawierającą 2000 rubli, zabrano a zanim przerażeni funkcyonaryusze się opamiętali, rabusie zniknęli na ulicy Żelaznej.

— Z okazyi opróżnienia się dwóch posad sędziów śledczych w okręgu warszawskim, prasa energicznie domaga się powołania na te posady Polaków, piętnując bez ogródki protekcyjny system na rzecz Rosyan, praktykowany przez prezesa izby Posnikowa.

— Na wszechrosyjskim Zjeździe kolejowym, uchwalono likwidacyę kasy emerytalnej, kolei warszawsko-wiedeńskiej, zgodnie z życzeniami pracowników ponawianem od lat kilku z wielką energią.

— Artyści teatrów warszawskich z powodu wystawienia w teatrze letnim, przez trupę rosyjską „Mieszczan" Gorkiego, wysłali do autora następującą depeszę. „Znakomitemu pisarzowi składamy hołd, wyrażając zarazem nadzieję, że na wolnej scenie polskiej będziemy mogli w przyszłości grać w swoim języku dzieła, jednego z najszlachetniejszych synów Rosyi". Dyrektor trupy Czernyszew, wysłał zaś od siebie następujący telegram do Gorkiego:

„Szczęśliwi jesteśmy, że możemy zawiadomić, iż w teatrze warszawskim na przedstawieniu pańskiej sztuki „Mieszczanie", zbratali się rosyjscy i polscy artyści. Runęła wiekowa zapora antagonizmu. Rosyjskie i polskie społeczeństwo zapełniło teatr. — Przyjęcie nadzwyczaj podniosłe. Pozdrawiamy bojownika ruchu wolnościowego. Polscy artyści proszą o przesłanie Panu wieńca. Niech żyje Gorkij".

— Na kolei warszawsko-wiedeńskiej zaprowadzono na wzór kolei włoskich, nowy podział czasu 24 godzinny, zamiast dotychczasowego 12 godzinnego. Doba zaczyna się od północy — dawna godzina pierwsza po południu nazywa się obecnie 13-tą itd.

Aresztowanie w Częstochowie. Z Częstochowy donoszą, że tam aresztowano onegdaj: dra Kazimierza Giedrysa z Kamienicy Polskiej, inż. Kazimierza Pawłowicza z Koninowa, Józefa Siecińskiego, A. Małeckiego, Bronisława Waręskiego i Karola Zawadę z Częstochowy.

Delegaci Polscy u Wittego. Z Petersburga donoszą do pism warszawskich pod datą 24 b. m. Po przyjeździe z Moskwy, p. Stanisław Libicki był przyjęty wczoraj o godz. 8-ej na audyencyi przez ministra spraw wewnętrznych, Durnowo, a dziś w południe przez prezesa rady ministrów hr. Wittego. Rozmowa trwała dwie godziny. Zarówno ministrowi spraw wewnętrznych, jako też hr. Wittemu, p. Libicki szczegółowo wyłuszczył położenie w Królestwie Polskiem. Hr. Witte zaznaczył ze swojej strony stanowisko, zajęte względem Królestwa Polskiego i zapewnił, że będzie nastawał na to, aby Królestwo otrzymało te same swobody, jakie będą dane cesarstwu przy uznaniu języka polskiego, polskiej kultury i szerokiem zastosowaniu samorządu w miejscowej administracyi.

Uroczystość Mickiewiczowska w Poznaniu. O urządzonej w ubiegły piątek staraniem tamtejszego Towarzystwa Czytelni kobiet uroczystości Mickiewiczowskiej w Poznaniu, w której wziął udział także artysta-śpiewak p. Aleksander Bandrowski, pisze „Dziennik Poznański":

„Dawno już nie panował w sali teatru polskiego nastrój tak uroczysty i poważny, jak na wczorajszym wieczorze Mickiewiczowskim. W lożach i krzesłach zasiadły zastępy pań i panów w wieczorkowych strojach — na scenie widniało wśród zieleni popiersie naszego wieszcza. Uroczystość rozpoczął piękny prolog Józefa Kościelskiego, apoteozujący pieśń polską w ludzie i lud w pieśni. Tę potęgę pieśni polskiej mieli słuchacze poznać i odczuć niebawem, bo oto na scenę wystąpił genialny jej interpretator, Aleksander Bandrowski. I popłynęła rzewna, poważna, drgająca głębokiem uczuciem pieśń na temat słów wieszcza: „Te roskwitłe świeżo drzewa", smętną swą nutą przenikając serca słuchaczy. Zaledwie przebrzmiały jej tony, i zdumiona publiczność nie zdołała jeszcze ocknąć się z niemego wrażenia, a już odezwały się dźwięki znanych słów wiersza Mickiewicza: „Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą", porywając audytoryum swem jędrnem, tęsknot i pragnień pełnem brzmieniem. Artysta wlał w ten utwór prześliczny całą siłę uczucia, a głos jego potężny, szlachetny, miękki, jak górskie kryształy czysty, wnikał do serc i przyspieszał ich tętno, budząc w słuchaczach uczucie dumy, iż pieśń polska takiego posiada wykonawcę! Posypały się oklaski i kwiaty, jako słaby wyraz szczerego zachwytu, który się wzmagał za każdą nową pieśnią, wywołującą coraz to nowe, coraz silniejsze wrażenia. Nie wystarczył słuchaczom szereg pieśni programem objętych i kiedy przebrzmiały tony ostatniego numeru, ślicznej serenady Galla, zmuszono wprost artystę oklaskami i wywoływaniem bez końca do obdarzenia nas jeszcze dodatkową pieśnią. Piękny utwór Lassena zakończył szereg pieśni, które danem nam było usłyszeć wczoraj, dzięki zabiegom Czytelni kobiet, z ust takiego mistrza, jakim jest Aleksander Bandrowski. Echo tych pieśni nie ucichnie tak prędko w sercach i grać będzie na strunach rozbudzonych przez niego uczuć. Artyście towarzyszył umiejętnie i dyskretnie prof. Broekere.

„Na piękny ten wieczór złożyło się dalej niezwykle staranne i doskonałe przedstawienie jednego aktu „Konfederatów Barskich" Mickiewicza, w którem dyrektor Ryger, jako Ojciec Marek, grą swoją potężną poruszył wszystkich do głębi. Nastrój całego wieczoru był nadzwyczaj poważny, to też ożywczo podziałały słowa dra Jaworskiego, który za temat odczytu wziął apoteozę wieszcza, przeprowadzoną w „Legionie" Wyspiańskiego. Deklamacya pani dr. Kucnerowej, która zaprodukowała ustęp z „Dziadów" i żywy obraz, przedstawiający scenę z „Dziadów", zakończyły szereg popisów wczorajszego wieczoru".

Okrutna kara. Brutalność sądownictwa pruskiego, która przed kilku dniami wzburzyła do głębi cały ogół polski wrogim wyrokiem, wydanym na garstkę wiernych narodowości polskiej robotników górnośląskich, w sobotę nowego dopuściła się gwałtu. Przed sądem karnym w Poznaniu stawali w tym dniu dwaj redaktorzy poznańskiej „Pracy": naczelny, p. Maciej Wierzbiński, i odpowiedzialny p. Bolesław Rakowski, oskarżeni przez prokuratoryę o rzekome podburzanie do gwałtów, jakiego się dopatrzyła w artykule „Niebezpieczne ambicye Prus". Jakkolwiek artykuł ten zawierał tylko ostrą krytykę polityki pruskiej, trybunał uznał przewinienie p. Wierzbińskiego za bardzo ciężkie i skazał go na półtora roku więzienia, p. Rakowskiego zaś na 400 marek grzywny. Równocześnie, ze względu na wysokość kary, sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie p. Wierzbińskiego. Wyrok ten przewyższa srogością wszystkie, wydane od czterech lat na redaktorów polskich w zaborze pruskim i nasuwa wniosek, że ze względu na wypadki w Królestwie, rząd pruski pragnie jeszcze brutalniej, niż dotychczas, dać uczuć ludności polskiej swoją siłę i władzę. P. Wierzbińskiemu, znanemu szerszej publiczności z licznych swych nowel na tle stosunków angielskich, wyrażamy serdeczne nasze współczucie!

Sprawa Zsiganyi'ego. W procesie przeciwko Zsiganyi'emu i towarzyszom o znaną broszurę były prezydent gabinetu węgierskiego zeznał, jako świadek, że znał Zsiganyiego i korzystał nieraz z jego usług, jednakże o broszurze „Zeysiga" nic nie wiedział. Powróciwszy do Budapesztu, po dłuższej nieobecności, znalazł ową broszurę na swojem biurku i wtedy dopiero dowiedział się o niej. Na pytanie przewodniczącego, czy Zsiganyi pisał inne broszury na polecenie Banffy'ego, odpowiedział świadek potwierdzająco. W sobotę wieczorem ukończył się proces. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał uwolnił wszystkich trzech oskarżonych. — Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Przybycie króla Hakona do Norwegii. W sobotę rano jacht króla duńskiego „Danebrog" udał się z Horten do Droebak. Koło Droebak wyjechał na spotkanie króla norweski okręt wojenny „Heimdal", wiozący na pokładzie członków rządu norweskiego. Gdy król Hakon, niosąc na ręce małego następcę tronu, przybył z królową na pokład „Heimdala", załoga oddała mu królewskie honory, a minister stanu Michelsen wygłosił mowę powitalną, w której pomiędzy innemi powiedział: „Prawie przez 600 lat Norwegia nie posiadała własnych królów. Dzisiaj jest inaczej, dzisiaj przybywa młody król, ażeby swoje przyszłe ognisko domowe rozniecić w stolicy Norwegii, ażeby, jako wybraniec wolnego narodu, stanąć z wolnymi mężami na czele kraju. Naród norweski kocha ponad wszystko swoją wolność i niezawisłość, swój wywalczony samorząd. Będzie największym zaszczytem i największą radością dla króla, gdy razem z narodem będzie tę wolność ochraniać. Dlatego lud norweski wita Cię dzisiaj z zapałem i radością. Niech żyją król i królowa Norwegii!" Król odpowiedział, że starać się będzie z całych sił o pozyskanie zaufania narodu i mowę swoją zakończył okrzykiem: „Niech żyje Norwegia!" Jacht królewski wpłynął następnie do portu Chrystyanii, gdzie król wysiadł na ląd. Tutaj powitał go prezydent stortingu, Berner. Para królewska z synkiem udała się następnie do zamku. Wieczorem Chrystyania była wspaniale oświetlona.

Stan zdrowia Ibsena. Z Chrystyanii donoszą: Stan Ibsena nie jest bezpośrednio groźny. Ibsen codziennie wstaje na kilka godzin i okazuje dla wszystkich spraw zainteresowanie.

Kongres konfekcyonistów. Z Wiednia donoszą: Wczoraj rozpoczął się przy bardzo licznym udziale kongres austryackich konfekcyonistów, celem zajęcia stanowiska wobec poszczególnych postanowień, proponowanych przez nieustającą komisyę przemysłową.

Proces o wysokie odszkodowanie. Adwokat wiedeński dr Adolf Hahn jechał dnia 21 kwietnia b. r. pociągiem pospiesznym kolei południowej na Semmering. W pobliżu stacyi Schottwien-Klamm wydarzyła się naówczas katastrofa, skutkiem której przeszło 30 osób odniosło rany. Dr Adolf Hahn odniósł ranę tłuczoną na głowie i silne wstrząśnienie nerwów, a skutki tego wypadku objawiły się w osłabieniu pamięci i upośledzeniu słuchu. Dr Hahn wytoczył kolei południowej proces i żąda 60 000 koron na chorobę; 15 000 koron za ubytek w dochodzie z kancelaryi adwokackiej z powodu przerwy w pracy zawodowej; 35.000 za stracone zyski, gdyż nie mógł wziąć udziału w założeniu pewnego towarzystwa akcyjnego; 5170 koron tytułem kosztów leczenia, a wreszcie 1000 koron miesięcznej renty. Zastępca kolei południowej przyznał, że kolej jest zobowiązaną do odszkodowania, ale zaprzeczył skutkom katastrofy i uznał żądania dra Hahna za wygórowane.

Trzęsienie ziemi na górze Atos. Przed kilkunastu dniami doniosły telegramy, że na górze Atos, gdzie się znajdują słynne klasztory wschodnie, silne trzęsienie ziemi zrządziło wielkie szkody. Mianowicie jeden z klasztorów został doszczętnie zburzony. Obecnie donoszą z Konstantynopola, że naówczas zginęło 13 mnichów, na których runęła skała, oderwana od góry skutkiem trzęsienia ziemi. Prócz tego barka, wioząca kilku mnichów, zatonęła we wzburzonem morzu.

Więzienie w Szlisselburgu. Książka ś. p. Br. Szwarcego p. t. „Siedm lat w Szlisselburgu" spopularyzowała w Polsce to osławione więzienie, przeznaczone dla ważnych przestępców politycznych. O więzieniu tem do ostatnich czasów nic prawie wiedzieć się nie dało. Wewnętrzne życie w tym padole smutku — pokrytem było głęboką tajemnicą, gdyż nikt ze skazanych stamtąd nie wychodził, głuche tylko wieści krążyły w podaniach ustnych, raz niedokładne szczegóły dawały pisma zagraniczne. Szlisselburg leży na wyspie, w miejscowości głuchej, o 60 wiorst od Petersburga. Jest pod bezpośrednim zarządem towarzysza ministra spraw wewnętrznych w wydziale policyi, na miejscu zaś strzeżonym jest przez kompanię żandarmów, związanych tajemnicą i izolowanych również od świata, za co otrzymują wysokie pensye.

Za wszelkie przewinienia, np. obelgę czynną władzy, zabójstwo, podpalenie — więźniowie karani są śmiercią. Życie w powyższem więzieniu nader jest ciężkie, zwłaszcza przez pierwsze lat cztery. Każdy więzień musi cały dzień pozostawać w swej celi, nie mogąc nawet położyć się na łóżku, gdyż łóżko na dzień bywa zamykane. Umeblowanie celi: ławka żelazna i takiż stół.

Nie wolno tam ani nic robić, ani nawet czytać (biblioteki nie było). Pokarm jest nader prosty, jednakowy dla zdrowych i chorych (szpitali nie było). Więźniów ubierają w chałaty, w połowie popielate, w połowie czarne, z asami na plecach. — Zwracają się do nich na „ty" i zabraniają śpiewać, gwizdać i porozumiewać się za pomocą pukania. Za wykroczenia bito i karano surowo. Zwykle więźniowie nie wytrzymywali tego trybu życia i albo kończyli chorobą umysłową, albo znieważali czynnie żandarmów, za co byli rozstrzeliwani (Myszkin, Minakow).

Obecnie w Szlisselburgu siedzą między innymi znani pewnie czytelnikom: Łopatin (aresztowany w r. 1887), Frolenko (w r. 1881), Popow (w 1879), Łukaszewicz (w 1887) i Gierszuni (w 1903 r.).

Wskutek manifestu i amnestyi dla więźniów politycznych, i tu obchodzą się z więźniami łaskawiej i polepszono im warunki bytu. Rodzina Popowa np. otrzymała pozwolenie na widzenie się z nim w więzieniu. Nieszczęśliwy czuje się względnie dobrze, zapytywał o ruchu społecznym na południu, o gazetach itd. Jeden z więźniów szlisselburskich, mianowicie K. A. Łopatin, w tych dniach zostanie uwolnionym za kaucyą i pod konwojem dwóch żołnierzy i jednego oficera przybędzie do Wilna, gdzie ma brata, pomocnika buchaltera zarządu kolei Bołogoje Siedlec. Łopatin, sądzony w r. 1887, został skazany na karę śmierci, lecz zamieniono mu tę karę na więzienie szlisselburskie. Ma on obecnie lat 60.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Żydzi".
We środę: „Kordyan".
We czwartek „Żydzi".
W sobotę „Rosmersholm".
W niedzielę popołudniu „Sawantki"; wieczór: „Konfederaci barscy" i „Warszawianka".

Rewolucya w Władywostoku.

Pewien student niemiecki, który w dniu 15 b. m. przybył z Władywostoku do Modżi w Japonii, a był świadkiem okropnych wypadków rewolucyjnych w tem mieście, tak je opisuje:

„Główną przyczyną rewolty było niezadowolenie rezerwistów, których, mimo zakończenia wojny, władze nie chciały odesłać do domów. Skarżyli się oni także na niedostateczne i liche pożywienie. Wzburzenie umysłów, jakie wśród nich panowało, ogarnęło także świeżo przybyłe oddziały wojska, które jakkolwiek wracały z pola walki, bardzo chłodnego doznały przyjęcia nie tylko ze strony oficerów, lecz także ze strony publiczności. Zresztą już i przed zakończeniem wojny w załodze tutejszej objawiał się silny duch buntu.

Wybuch nastąpił nagle, a wzięło w nim udział około 50 000 żołnierzy. Pragnęli oni zemścić się za wszystkie doznane krzywdy, zemścić na swoich przełożonych i na tych, którzy utrzymywali z nimi stosunki. Już 12 b. m. żołnierze przeciągali ulicami, napadali na gmachy rządowe i sklepy. Wobec tego mnóstwo kobiet i dzieci schroniło się na stojące w porcie okręty. Około 6 wieczorem dnia tego słyszałem w kilku stronach salwy karabinowe, a równocześnie aż w piętnastu naraz miejscach ukazały się nad domami płomienie.

Stojąc na wyższym pokładzie parowca, miałem wrażenie, że całe miasto się pali. W rzeczywistości paliły się wszystkie gmachy władz wojskowych i marynarki, dalej kilka fabryk. Od czasu do czasu rozlegał się huk eksplozyi.

Żony i dzieci oficerów schroniły się na trzynaście parowców handlowych w porcie. Ci nieszczęśliwi, którzy ukryli się w dzielnicy garnizonowej, padli ofiarą zemsty żołnierzy. Wśród dzikich krzyków wyciągano ich z kryjówek i mordowano bez litości. Ciała pozostawiano na ulicach. Liczba zabitych oficerów i mieszczan przekracza tysiąc. Wielu z nich spalono w domach. Wkrótce i marynarze ze stojących w porcie okrętów wojennych udali się na ląd i przyłączyli się do mordujących i rabujących żołnierzy.

Nie ulega wątpliwości, że wśród buntowników było dużo cywilnych agitatorów rewolucyjnych, którzy podniecali ich do gwałtów. Zaraz po wybuchu rewolty poprzecinano wszystkie druty telegraficzne, tak że gubernator mógł wysłać depeszę do Petersburga tylko za pomocą nie objętych buntem torpedowców w porcie. Dopiero dnia 14 bm. udało się władzom otoczyć zbuntowanych i zapobiedz dalszym gwałtom. Słychać, że między zamordowanymi ma być także generał komenderujący.

Według doniesień innych korespondentów, buntownicy zamordowali około 600 Chińczyków, a więc trzecią część całej chińskiej ludności miasta. Reszta spiesznie ucieka. Jako szczegół niezmiernie znamienny dla usposobienia żołnierzy rosyjskich, podnoszą wszyscy korespondenci, że buntownicy zamieszkałym w Władywostoku Japończykom najmniejszej nie wyrządzali krzywdy.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 listopada.)

Władywostok. (Pet. Ag. tel.) Pośród wracających z Japonii żołnierzy objawia się wzrastające wzburzenie. Powodem tego wzburzenia jest opóźnienie powrotu do ojczyzny z powodu wielkiej liczby jeńców. Pewien jeniec z załogi portarturskiej odmówił oficerowi na ulicy ukłonu i zelżył go. Oficer przebił żołnierza szablą. Towarzysze przebitego, chcąc go pomścić, usiłowali **podpalić kasyno oficerskie**, w którem znajdowało się czterech oficerów. Bronili się oni rewolwerami. **Trzech oficerow zabito**, jednego raniono. Liczba rannych żołnierzy nie jest znaną. Kozacy przywrócili porządek. Aresztowano 47 żołnierzy, w tem 7 przywódców.

Rewolucya wojskowa w Sebastopolu.

Zaledwo zdołano stłumić bunty wojskowe w Kronsztadzie i Władywostoku, wybuchł nowy bunt wśród załogi sebastopolskiej i przybrał olbrzymie rozmiary. Sebastopol odznaczał się zawsze niekarnością żołnierzy. Podczas pierwszej fazy rewolucyi, po 21 stycznia b. r., wybuchły w Sebastopolu groźne rozruchy wśród załogi i ponawiały się przy każdej sposobności. Obecny wybuch rewolty jest więc tylko nowem ogniwem w długim łańcuchu wybuchów rewolucyjnych w tem mieście.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 listopada.)

Przebieg buntu.

Sebastopol. Pet. ag. tel. donosi: Przedwczoraj o 4 popoł. odbyło się w spokoju **masowe zgromadzenie żołnierzy, marynarzy i robotników.** Mieszkańcy miasta uciekają w panicznym strachu. Wieczorem wymuszono wstrzymanie ruchu kolejowego.

Petersburg. Do „Nowoje Wremia" donoszą z Sebastopola: Wśród marynarzy objawiało się już od dłuższego czasu silne wrzenie, które w dniu 23 b. m. zamieniło się na **otwartą rewoltę.** W dniu tym marynarze rozbroili i uwięzili oficerów i zastrzelili admirała Pisarewskiego. Następnie wybrali własną władzę. Wkrótce przyłączyli się do zbuntowanych marynarzy także robotnicy arsenału maryarki. — Dnia 24 w południe buntownicy udali się przed koszary pułku brzeskiego, **a nakłoniwszy go do przyłączenia się do buntu,** wraz z nim pomaszerowali do miasta z muzyką na czele, która **grała hymn carski.** Gdy pochód zbliżył się do koszar **białostockiego pułku,** żołnierze tego pułku powitali nadchodzących głośnemi okrzykami: „hurra!" Pułkownikowi i oficerom powiodło się jednakże ten pułk przynajmniej powstrzymać od przyłączenia się do buntu. Marynarze udali się następnie do drugich koszar białostockiego pułku i tam pozyskali żołnierzy dla ruchu rewolucyjnego.

Peterburg. „Nowoje Wremia" donosi z Sebastopola: Na zgromadzeniu w koszarach marynarki obecne były deputacye z pancerników „Pantelejmon" (dawniej „Kniaź Potemkin"), oraz z krążownika „Oczakow". Inne okręty stojące koło wybrzeży nie odpowiedziały na sygnały buntowników, wzywające do przyłączenia się. Pułk brześciański **opuścił zbuntowanych** i pomaszerował do obozu, w którym zebrały się **wszystkie wierne wojska.** Władze wojskowe zajęły stanowisko wyczekujące. Wodociągi strzeżone są przez wojsko. **Ludność żydowska ucieka.**

Dziennik „Ruś" donosi, że buntownicy **uwięzili komendanta twierdzy Neplujewa i generała Jedelnikowa,** jednakże wypuścili ich następnie na wolność. **Komendanci i oficerowie okrętów wojennych zostali uwięzieni. Artylerya przyłączyła się do ruchu rewolucyjnego.** Z Limferopolu przybył pułk litewski do Odessy. Z Pawłogrodu wysłano wojsko. Admirał Czuchnin oddał komendę w ręce komendanta korpusu Möller-Zakomelskiego. Kompania saperów przeszła na stronę zbuntowanych żołnierzy.

Wieczorem wszystkie okręty wyraziły przez deputacye sympatyę **ze zbuntowanymi. Na linii kolejowej zerwano szyny aż do Inkermanu.**

Pułk brzeski.

Sebastopol. Zbuntowany pułk brzeski **uwięził komendanta twierdzy i pułku, oraz 5 oficerow.** Usiłowania nakłonienia do połączenia się z rokoszem także drugiego pułku spełzły na niczem.

Doniesienia urzędowe.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi według wiadomości z gen. sztabu marynarki, zajścia kronsztadzkie znalazły odźwięk we **flocie czarnomorskiej.** Admirał Czuchnin zawiadomił, że marynarze pod wpływem agitacyi socyalistycznej urządzili w Sebastopolu **szereg demonstracyj.** Ruch rozszerza się na inne gatunki broni. **Na jednym meetingu pokaleczono ciężko admirała Pissarewskiego.**

Miasto w rękach rewolucyonistów.

Paryż. Z Sebastopola telegrafują pod datą 26 b. m.: Miasto od wczoraj w ręku rewolucyonistów. Dziś przyłączyły się do nich baterya artyleryi i batalion rezerwowy.

Londyn. Według depesz z Sebastopola, bunt ogarnął już cały garnizon z wyjątkiem nielicznych oddziałów. **Komendant twierdzy zamknięty jest w swojem mieszkaniu i strzeżony przez zbuntowanych żołnierzy.**

Nie bunt, lecz rewolucya.

Londyn. Dzienniki zamieszczają prywatne depesze, otrzymane z Moskwy, a donoszące, że w Sebastopolu wybuchł nie bunt, lecz **dobrze zorganizowana rewolucya wojskowa.** Rewolucyoniści opanowali twierdzę, port i **całe miasto.** Komitet marynarzy utrzymuje wzorowy porządek. Nie było ani plądrowań, ani pogromów.

Petersburg. Według nadeszłych doniesień **bunt w Sebastopolu** różni się tem od Kronsztadzkiego, że w Sebastopolu **marynarze i złączeni z nimi robotnicy nie rabują ani nie mordują** i sami utrzymują porządek.

Posłano mu trumnę.

Paryż. Do dzienników tutejszych donoszą z Sebastopola: Rewolucyoniści **opanowali już arsenał i port i zawładnęli kilku okrętami.** Komenderującemu admirałowi komitet rewolucyjny **posłał trumnę** i rozkaz, ażeby w przeciągu **trzech dni opuścił miasto.**

Spokój powraca.

Sebastopol. (Petersburska Agencya telegr.). Zdaje się, iż spokój znów powraca. Dzień wczorajszy minął bez wypadku. Budynków państwowych strzeże wojsko.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Punkt ciężkości sprawy polskiej przeniósł się z Warszawy do Moskwy, a stamtąd do Petersburga, gdzie ostatecznie rozstrzygniętą będzie kwestya autonomii Królestwa Polskiego. Dzięki poparciu kongresu ziemców, sprawa ta wzięła nadzwyczaj korzystny dla nas obrót.

Z Moskwy donoszą o nowych strejkach.

Z dalekiego wschodu nadchodzą wiadomości o rewoltach w armii mandżurskiej.

(Telegr. „N. Reformy" z 25 listopada)

Porażka Wittego?

Londyn. Do „Timesa" donoszą z Petersburga: Wczoraj pod przewodnictwem cara odbyła się rada ministrów, na której **wbrew woli Wittego** naznaczono wybory do „Dumy" na miesiąc luty.

Dla służby kolejowej.

Petersburg (Telegraficzna Agencya peters.). W budżecie na rok 1906 wstawiona będzie suma 15 mil. rubli na lepsze uposażenie służby kolejowej.

Krwawa ręka Trepowa.

Petersburg. Panuje tu usposobienie **bardzo burzliwe,** które podniecają jeszcze groźne wieści z Sebastopola i z Moskwy. — Na ulicach sprzedają tysiącami pisma i obrazki **satyryczne, podburzające przeciwko rządowi.** Jeden z nich przedstawia manifest carski, na którym spoczywa **krwawa ręka Trepowa.**

Aresztowania.

Petersburg. „Syn Otieczestwa" donosi, że policya **uwięziła wiceprezesa związku drukarzy** i kilku innych przywódców robotników.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Strejk nie powiększa się. Liczba strejkujących nie przenosi cyfry 24.000.

Strejk w Moskwie.

Petersburg. Strejk w Moskwie coraz bardziej się rozszerza. Robotnicy bezustannie demolują fabryki i domy prywatne. Wyrządzone przez strejkujących w ostatnich dniach szkody wynoszą około miliona rs.

Berlin. Telegramy z Moskwy donoszą, że uchwalono tam **nowy strejk ogólny kolejarzy i urzędników telegrafu.**

Moskwa. Na posiedzeniu komitetów robotniczych **uchwalono nowy strejk generalny.**

Petersburg. Z Moskwy telegrafują pod datą 27 b. m.: Strejk zamienia się na rewolucyę. Tłumy robotników przeciągają przez miasto, **napadając na fabryki i rządowe składy wódki.**

Olbrzymie straty.

Moskwa. Stwierdzono, że straty, jakie poniosło 66 miast i miasteczek gubernii moskiewskiej wskutek strejków i rozruchów wynoszą **63 miliony rubli.**

Strejki szerzą się.

Berlin. Według doniesień z Petersburga, nowy wielki strejk wybuchł także w Rostowie nad Donem.

Rozbój urzędowy.

Paryż. Z Petersburga donoszą: Deputacya powiatu Pelechowa (?) wystosowała do generała Sacharowa telegram, w którym się skarży **na gwałty i rozboje kozaków.** Wpadają oni do miasteczek i wsi, **mordują mieszkańców, gwałcą kobiety i rabują, co im w ręce wpadnie.** W pewnej wsi stwierdzono, że **rabująca watahą kozacką dowodził naczelnik powiatu.**

Konfiskata broni.

Kopenhaga. Broń, przeznaczona dla Finlandyi, wysłana na pokładzie parowca „Arcturus" przez jednę z tutejszych firm, została w porcie skonfiskwaną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 27 listopada

Wiedeń. Namiestnik Galicyi, hr. Potocki, przybył tu wczoraj rano ze Lwowa.

O powszechne prawo głosowania.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się w ratuszu przy bardzo licznym udziale zgromadzenie wyborców chrześcijańsko-społecznych. Dr. Lueger referował wśród oklasków o kwestyi reformy wyborczej. Następnie udali się uczestnicy przed parlament i wznieśli okrzyk na rzecz powsz. prawa głosowania, a następnie przed zamek ces., gdzie odśpiewano pieśni patryotyczne.

Wiedeń. W sali Volksgartenu odbyło się wczoraj zgromadzenie soc.-dem. na rzecz powszechnego głosowania z programem „Ostatnie słowo napomnienia do parlamentu". W zgromadzeniu tem wzięło udział około 3000 osób. Po 1-no godz. zgromadzeniu udali się uczestnicy w szeregach z 3 czerwonymi sztandarami i tablicami z odpowiednimi napisami, w zupełnym spokoju na plac Franciszka Józefa, gdzie po wzniesieniu okrzyku na rzecz powsz. głosowania i kilku przemowach uczestnicy się rozeszli.

Wiedeń. Na kandelabrze w parlamencie zawieszono czerwono białą chorągiew z napisem: „Heraus mit dem allgemeinen Wahlrecht!"

Wiedeń. Przypuszczają, że w jutrzejszej manifestacyi weźmie udział 150.000 ludzi.

Tryest. Wczoraj po południu odbyło się w teatrze „Fenice" zgromadzenie, zwołane przez prywatnych urzędników. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę za powszechnem prawem wyborczem, oraz uchwalono przyłączyć się d. 28 b. m. do ogólnej demonstracyi. — Równocześnie odbyło się w tejsamej sprawie zgromadzenie, zwołane przez południowo-słowiańską partyę socyalno-demokrakratyczną. Także i na prowincyi odbyto zgromadzenia w tej sprawie.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem urządzili narodowo-niemieccy studenci demonstracyę w uniwersytecie. Mimo usiłowań ze strony studentów, rektor dokończył wykładu. Gdy rektor o godzinie 12 opuścił salę wykładową, przyjęli go studenci okrzykami: „Pfui", „Abzug", „Żądamy zachowania niemieckiego charakteru uniwersytetu". O godzinie kwadrans na 1 hałasy studentów ustały.

Groźba kolejarzy.

Praga. Zgromadzenia kolejarzy socyalno-demokratycznych, niemiecko- i czesko narodowych, uchwaliły domagać się od kolei prywatnych podwyższenia 20% płacy, a gdyby żądania do 1 grudnia b. r., względnie do 1 stycznia 1906 r. nie zostały wypełnione, rozpocząć bierny opór.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. W wielu miejscowościach węgierskich urządzono socyalno-demokratyczne zgromadzenia na rzecz powszechnego głosowania. Prawie wszędzie miały one spokojny przebieg.

Budapeszt. W Jaworzynie i Preszburgu odbyły się konstytuujące zgromadzenia ligi dla powszechnego prawa głosowania, przy nader licznym udziale osób wszystkich klas ludności. W rezolucyach uchwalono prowadzić energiczną akcyę na rzecz powszechnego głosowania.

Król Hakon w Norwegii.

Chrystyania. Wczoraj odbył się bankiet u ministra stanu Michelsen na cześć pary królewskiej. Przemawiał minister Michelsen składając królowej życzenia z powodu przypadającej właśnie rocznicy jej urodzin. Król podziękował za toast i pił na pomyślność Norwegii. Minister Michelsen wygłosił powtórny toast na cześć ks. Henryka Pruskiego i prosił go, aby wyraził cesarzowi Wilhelmowi podziękowanie narodu norweskiego za wielką życzliwość i uprzejmość, jaką ponownie okazał narodowi norweskiemu — Ks. Henryk odpowiedział toastem, w którym wyraził radość, że był obecnym podczas tak doniosłych wydarzeń w kraju, dla którego cesarz Wilhelm żywi tak wielką sympatyę i zainteresowanie.

Król Oskar szwedzki w odpowiedzi na zawiadomienie o wstąpieniu na tron króla Hakona, odpowiedział telegramem wystosowanym w bardzo uprzejmych i życzliwych słowach.

Chrystyania. Z powodu objęcia rządów otrzymał król depesze od cesarza Franciszka Józefa, od króla Belgii, od księcia-regenta Bawaryi.

Proces o zamach na sułtana.

Konstantynopol. Wczoraj rozpoczął się proces w sprawie zamachu na w Jildiz. Oskarżeni są belgijczyk Joris, 14 Armeńczyków i 2 Greków. Korespondenci dzienników i publiczność do rozprawy dopuszczeni. Joris oświadczył, że jest anarchistą. Dowiedziawszy z artykułów dziennikarskich o losie armeńczyków postanowił zamordować sułtana, sądząc że w ten sposób dopomoże armeńczykom. Następnie rozprawę odroczono na dni ośm.

Zajęcie wyspy Mytilene.

Konstantynopol. Dziś rano o godzinie 8 ma z floty demonstracyjnej pięciu oficerów po jednym z reprezentowanych mocarstw wręczyć gubernatorowi Mytileny list z zawiadomieniem o demonstracyi flot. O godzinie 1 nastąpi wylądowanie marynarzy i obsadzenie urzędu pocztowego i telegraficznego.

Gwałty oficerów.

Madryt. W Barcelonie przyszło do zaburzeń z powodu karykatur, obrażających oficerów, w jednem z pism katalońskich. Oficerowie wdarli się onegdaj o godz. 7 wieczorem do drukarni tygodnika „Cucut", wyrzucili na ulicę cały zapas papieru, a **urządzenie spalili.** — Następnie udali się do redakcyi pisma „Catalunya" i spalili urządzenie również. Usiłowania gen. gubernatora, by uspokoić oficerów, były z razu bez rezultatu. Wreszcie udało się ich sprowadzić do gmachu gubernialnego. Wczoraj zapanował już spokój.

W tej sprawie odbyła się wczoraj rada gabinetowa, która uchwaliła wysłać do Barcelony generała Weyleza, który otrzymał odpowiednie instrukcye. Prezydent gabinetu udał się do króla, aby mu zdać sprawę o zajściach.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym. Z wielu miejscowości włoskich donoszą, że wczoraj rano dało się znowu uczuć trzęsienie ziemi.

Straty wojenne Japonii.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Wojskowy departament sanitarny ogłasza, że straty Japończyków w wojnie rosyjsko-japońskiej wyniosły 218.429 zabitych a 221.136 chorych.

Odpowiedzialny wydawca i wydawca Michał Konopiński



Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778 50 Akcye Anglobanku 3?7 50 Akcye Unionbanku 567 75 Akcye Länderbanku 441 —. Akcye Bankverein 566 50 Akcye Bodenkredit 1062 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560 —. Akcye kolei państwowych 666 — Akcye kolei południowej 121 — Akcye kolei Elbethal 448 — Akcye kolei północnej 6660 (6700) Akcye kolei czerniowieckiej 180 —. Akcye Alpiny 531 —. Akcye Rima Muranyi 529 — Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2610 —. Akcye Fabryki broni 580 — Akcye Tureckie tytoniowe 363 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 747 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 75 Renta majowa 99·90. Renta koronowa austryacka 99 85 Renta koronowa węgierska 95 55 [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 10 4% Listy Banku hipotecznego 99 — 4½% Listy Banku hipotecznego 101 35 5% Listy Banku hipotecznego 119·50 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 100 85 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 75 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 40 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 40 Losy tureckie 148 25 Marki 117·63 Ruble 253 50

Usposobienie: Na rosyjskie wydarzenia i Berlin bez ochoty.

Cukier 18·70—18 80 (18·70—18 80). Spirytus silny 34·20 do 34·60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 30	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 25
4% „ „ „	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 25
4% „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
4½% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	558 —	562 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	583 —

Wszelaka muzyka.

Krzyk małych dzieci — przyzna to największy ich przyjaciel — jest muzyką, która nie każdemu przypada do smaku, gdyż taki mały obywatel posiada często siłę głosu i wytrwałość które istotnie są zdolne doprowadzić jego otoczenie do małej wściekłości. Jużcić biedactwo nic temu nie winno, że dla swego sąsiedztwa staje się tak uprzykrzonem; nie ma ono jeszcze przecież żadnego innego środka, by wyrazić swe uczucia bolu i swym piastunom w sposób mniej nieprzyjemny oznajmić, że w jego małym ustroju zaszło jakieś bolesne zaburzenie. Zwłaszcza tłuste niemowlęta, które często mają zatwardzenie, krzyczą nieraz całemi godzinami, a gdy się szuka przyczyny, to się ją znajduje w tem, że dzieci te najczęściej dostały za wiele krowiego mleka, które w żołądku ścina się w wielkie bryłki, a kisnąc w jelitach, wywołuje wzdęcia, które dzieciom bardzo dokuczają i do krzyku je zniewalają. Aby temu zapobiedz, dodaje się do mleka krowiego najlepiej Kufekego mączki dla dzieci, zagotowanej w wodzie; ścina się ono wtedy w żołądku dziecka w maleńkie płatki, staje się przystępniejszem dla soków trawienia i wpływa na kiśnienie w sposób tak korzystny, że wzdęcie ustaje, dzieci się uspokajają, a wypróżnienie odbywa się należycie. Jest to tylko jeden pośród licznych skutków Kufekego mączki dla dzieci, która od wielu lat wszędzie jest znana jako przewyborny odżywny środek dla dzieci i przez najwybitniejsze powagi lekarskie polecana. Przez swe cenne własności zastępuje ona rzeczywiście pokarm matki i szczególnie przez zawartość części mineralnych i białkowych wpływa bardzo korzystnie na rozwój kości i mięśni. 1528

Bez konkurencyi! Wyśmienite cukry deserowe warszawskie z czekolady szwajcarskiej **Lindta** ½ kg. złr. 1·20 — poleca **cukiernia W. Klimczak i T. Hauser, Kraków, Szewska 23.** 3791 14 15

Magazyn towarów modnych dla pań Leopolda Debelskiego

w Hotelu Drezdeńskim l. 2, od ul. Floryańskiej, urządza

Sprzedaż gwiazdkową

przez cały miesiąc grudzień

i sprzedaje po cenach niższych **Piękny świeży i modny Towar** o czem Wiel. Panie raczą się naocznie przekonać.

4152 1 5 **Leopold Debelski.**

Pracownia sukien i okryć Elżbiety Banachowskiej z Warszawy *w Krakowie, Szewska 22,* Wykończa szybko i elegancko po cenach umiarkowanych. 4147 1 3

Młody pomocnik z handlu drobiazgowego, dobry ekspedyent, znajdzie posadę zaraz w Krakowie. Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **4153.** 4153 1 3

Pomocnik handlowy lub księgarski, obznajomiony najdokładniej z działem papierowym i składem przyborów piśmiennych do samodzielnego prowadzenia tego działu, znajdzie korzystną posadę w księgarni **S. Komoniewskiego w Tarnopolu.** 3155 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2365 126 0

Smółki różnobarwne do butelek poleca pp. kupcom polska fabryka chemiczna „Ster" — Stróże. 4160 1 3

Zakłady fotograficzne w Złoczowie bez konkurencyi sprzeda pod przystępnymi warunkami **Jaworski, fotograf.** 4168 1 6

Ożeni się młodzieniec przystojny z osobą miłej powierzchowności, która mu zapewni ukończenie studyów. Zgłoszenia pod **4. S.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4150

Licytacya na fortepian krótki w dobrym stanie odbędzie się **dnia 28 listopada b. r.** w Magistracie o godzinie 9 rano. 4148

Poszukuję dla 12-letniego chłopca z Królestwa umieszczenia z troskliwą opieką u inteligentnej niemieckiej katolickiej rodziny. Szczegółowe oferty pod **T. N.** składać w Adm. „N. Reformy". 4137

Bergera patentowane materace sprężynowe „Hercules" są najlepszemi w świecie, a dostarcza ich z wysłaniem, dającem się wyjmować i składać, wynalazca i fabrykant **Eugeniusz Berger** tapicer i dekorator w Karniowie (Jägerndorf), Śląsk austr. Nr 900.

Prawo wyrobu odstępuje we wszystkich miastach bardzo tanio wynalazca i właściciel patentu. 4158 1 0

Nowość! Nowość! **Mała orkiestra kieszonkowa.**



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus **Hanns Konrad** Brüx Nr 1106 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 3786 5 10

Już nadeszły najnowsze mod. 1906

Maszyny do pisania „Adler"

opatrzone nadzwyczajnemi ulepszeniami, które robią system ten **najszybciej piszącym najtrwalszym i najlepszym** ze wszystkich. **MIMEOGRAFY** (najlepsze aparaty do powielania pism). Registratory i inne przybory biurowe. 3972 5 5

J. F. FISCHER, Linia A-B.

Największy wybór **papierów listowych, pularesów, teczek i t. p., zasłon na lampy.**

J. F. FISCHER, Linia A-B.

Najprzyjemniejsze podarki na św. Mikołaja poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20.

Perfumy: Trèfle du Japon, Gardenia, Ideal, Białe fiołki, Fiołki Parmeńskie.
Kasetki z perfumami od 1 K 20 h do 20 K.
Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, dokumenta i rękawiczki od 3 K do 10 K.
Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h do 6 K.
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h do 20 K.
Szczotki do włosów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny. 4142 1 10

Zdumiewające skutki zapewnia

Hell'a Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem **„Edelgeist".**

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

— Dwa razy skuteczniejszy, niż zwyczajna wódka francuska. —

Cena flaszki 2 K, cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·20.

Żądać ze znakiem „Edelgeist", ażeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Hurtownie: **G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Składy w Krakowie: w aptece „pod złotą koroną", Rynek gł. 22; w aptece „pod gwiazdą", ul. Floryańska 15; w aptece „pod złotą głową", Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym tygrysem"; w aptece „pod słońcem", Rynek gł. 43; w aptece „pod złotym orłem", ul. Krakowska; w aptece „pod lwem" na Kleparzu; w aptece "pod jagnięciem", ul. Mikołajska 2; w drogueryi: Fr. Zopotha i Sp., ul. Sienna; tudzież **w Podgórzu:** w aptece „pod koroną"; w aptece „pod opatrznością"; **w Bochni:** w aptece „pod białym orłem"; **w Nowym Targu:** w aptece „pod orłem"; **w Zakopanem:** F. Tabeau, aptekarz; oraz prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 3835 4 25

Jasny płomień! Świecą się długo! Najlepsza jakość!

3673 2 5

Liczne naśladowania etykietowania naszych od 70 lat wziętość mających świec Millego zniewalają nas do zmiany kształtu etykiety jak niżej.



Ostrzeżenie przed naśladownictwem.

Nasze etykiety, słowo **Milly**, tudzież znak **słońce** są prawnie chronione.

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg (Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 3779 8 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Najlepszą

NAFTĘ SALONOWĄ

z rafineryi A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy

po 36 hal. za litr

poleca fabryka mydła i mydełek toaletowych

Stanisława Rożnowskiego

przy ul. Siennej L. 7 i ul. Długiej L. 31. 4116 3 4

DARMO i OPŁATNIE wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie. 2209 45 50

R. Ditmar, Kraków

Rynek 13 — poleca:

Lampy do nafty, spirytusu oliwy i prądu elektrycznego.

Palniki ze siatką do spirytusu same się rozświecające (system najpewniejszy).

Piece naftowe bez rur i komina. Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę nieeksplodującą salonową. W abonamencie (na kupony) jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach balonach uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Ceny tanie! 3490 9 0



3770 4 20

Rządowo uprawniona **fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych** pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 3902 6 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsce pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3452 15 0

Współpracownik notaryalny z piętnastoletnią praktyką krajową i zagraniczną, dobry tabularzysta poszukuje posady. M. U., Brzesko poste restante. 4170 1 2

Majątek odległy 15 minut drogi od Krakowa, obszar 200 morgów, w tem około 60 morgów łąk dwukośnych, budynki wszystkie murowane, jest **do wydzierżawienia** od 1 stycznia 1906 r. Bliższej wiadomości zasięgnąć można przy **ul. Łobzowskiej L. 4,** parter na prawo. 4175 1 2

Grzyby suszone krynickie same prawdziwki, wysyła po 5 K za 1 kg. licząc, handel **Em. Hell w Nowym Sączu.** Wyżej 5 kg. wysyła franko. 4156 1 5

Znakomite środki przeciw wypadaniu włosów a powodujące szybki porost **Sport-Fluid, Esencya łopianowa,** Woda chinowa, Bay-Rum, Woda ateńska z chiną. Lovacrin esencya, Lovacrin mydło, American Hair Petrol Dr Johnson, Petrol Hahn, Eau Pilotrix, oraz wiele innych poleca taniej jak wszędzie 4140 1 0

Skład apteczny „Sanitas" **ul. Długa 16.**

Poszukuję wspólnika ew. kupca do dobrego interesu śniadankowego w większem mieście prowincyonalnem. Potrzebna gotówka 5000 koron. Zgłoszenia tylko listowne pod **4157** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4157 1 3

Trociny drzewne w ilościach dowolnych są bardzo tanio **do nabycia** w fabryce **Muranyego w Grzegórzkach.** 3895 9 10

Niezwykła sposobność: 40% taniej niż gdzieindziej!

Zakupiłem na licytacyi 3000 metrów jedwabnej materyi i sprzedaję 3911 9 14
czysto jedwabne łokieć po 40 ct.
półjedwabne łokieć po 30 ct.
oraz polecam rękawiczki, aplikacye, koronki, fartuszki, podszewki, guziki, pasmanterye, skarpetki, pończochy, krawaty męskie i przybory krawieckie również o 40% taniej niż gdzieindziej

R. HIRSCHPRUNG w Krakowie, ul. Grodzka l. 48.

Zakopane! Nowo otworzony pensyonat „WIOSNA" **przy ul. Sienkiewicza l. 17,** **Z. Lichomskiej i H. Aksiuticz** poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i hygienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry. Korytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna. Ceny z całem utrzymaniem od 5 K. 3863 8 10

Zakład konces. sprzedaży mebli ma do sprzedania: 2990 24 0

Pianina, Fortepian krótki, Sekretarz antyk inkrust. z bronzami; Skrzypce bardzo stare, Szafy antyczne inkrust. i rzeźbione Lustra i Biurka mahon., Sekretarz mahon bogato inkrust., Żyrandol antyk z bronzu, Kandelabry, Porcelana, Pieniądze stare i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych to jest: Garnitury, Szafy, Biurka, oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

ZASTĘPSTWO

Igo Ogólnego Związku Urzędników monarchii austr.-węg.

„BEAMTEN-VEREIN"

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń i kredytu.

Przeprowadza **ubezpieczenia życiowe** podług wszelkich kombinacyj.

Wyrabia **pożyczki najkorzystniejsze** dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez kondyktu; dla P. T. adwokatów, lekarzy, kupców, przemysłowców i t. d. jak niemniej zajmuje się przeprowadzeniem **konwersyi dóbr**

Bez zaliczek!

Zgłoszenia pisemne lub ustne między godziną 8 a 5 po południu. 3962 7 0

Kraków, Dietlowska 81.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni I. K. Górski.